

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
1.12.2025

Nr 278 (16871)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Sierżant Zuzanna Sadecka z Torunia ma Kryształowe Serce, bo uratowała życie str. 3



FOT. POLICJA

Chcą żyć bezpiecznie Mieszkańcy Czarnowa blokowali drogę str. 6

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Dziesiątki biegaczy w Parkrun 2025



Weekend najlepiej spędzić na sportowo. W lasku na Skarpie - jak w każdą sobotę - odbyła się kolejna - już 485. - edycja Parkrun Toruń. Parkrun to bezpłatne spotkania i wspólny bieg na dystansie 5 km **str. 24**

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

KOMUNIKACJA TORUŃ MA KOLEJNE ELEKTRYCZNE AUTOBUSY Eko-jazda miejskim elektrykiem

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Do Torunia dotarło 10 nowych elektrycznych autobusów komunikacji miejskiej. Zgodnie z umową, do końca pierwszego kwartału przyszłego roku do tej dziesiątki powinno jeszcze dołączyć 30 pojazdów, które kupiło miasto.

Nie tak dawno byliśmy świadkami, jak wiekowe jelcze wyzionęły swojego spalinyowego ducha i jak - z pew-

nymi problemami - na szlaki toruńskiej komunikacji miejskiej wyjechały pierwsze autobusy elektryczne. Od kilku dni toruński MZK dysponuje już 20 „elektrykami”, a za kilka miesięcy prąd będzie napędzał 30 procent autobusowego taboru.

- Potrzebujemy zmian taboru, państwo dobrze o tym wiecie - powiedział podczas piątkowej prezentacji nowych pojazdów prezydent Paweł Gulewski. - Cieszymy się również, że wychodzimy naprzeciw wy-

mogom ustawy o elektromobilności, bo ta czterdziestka dołączy do 10 autobusów elektrycznych, które już jeżdżą po Toruniu od 2022 roku.

Zakup 40 autobusów elektrycznych i 23 ładowarek pochłonął w sumie 148 milionów złotych brutto, z czego ponad 100 milionów wyłożyła Unia Europejska.

Poza nowymi autobusami, MZK wzbogacił się również o dwa pojazdy techniczne.

©©
Więcej na str. 4

Bożonarodzeniowy Jarmark już trwa. Jest sporo atrakcji

Organizatorzy w tym roku przygotowali **ponad sto stoisk**, w których znajdują się produkty regionalne, rękodzieło oraz świąteczne pyszności. Na miejscu serwowano również ciepłe napoje i przekąski **str. 5 i 24**

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

● Przestaniesz się dziwić, że pierogi i grzane wino na jarmarku kosztują majątek ● Polska „siedzi” na ogromnym źródle energii

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Janusz Michalczyk



POLITYKA TO JEST WIELKI TEATR

Przyzwyczajaliśmy się, że doniesienia ze świata polityki przypominają relacje z ringu bokserkiego albo zapaśniczej maty. Dlatego relacja ze spotkania w Gabinetie Ovalnym musiała być dla wielu osób prawdziwym szokiem. Oto prezydent Donald Trump przyjął w serdecznej atmosferze Zohrana Mamdaniego, który wygrał niedawno wybory na burmistrza Nowego Jorku. Obaj wypowiadali się o sobie z kurtuazją, bo „najważniejszy jest interes mieszkańców miasta”. Kiedy dziennikarze zapytali prezydenta, czy nadal uważa Mamdaniego za „komunistę”, ten tylko się uśmiechnął i określił gościa jako „racjonalną osobę”. Potem Mamdanemu przypomniano, że określał Trumpa mianem „faszysty”. Zohran próbował uników i wtedy prezydent wsparł go w żartobliwy sposób, dając do zrozumienia, że kampania wyborcza rządzi się swoimi prawami. Krótko mówiąc, otrzymaliśmy piękną lekcję, z której płynnie wniosek, że polityka jest wielkim teatrem.

Pamiętam, z jakim niedowierzaniem opinia publiczna przyjmowała u nas ponad 30 lat temu wieści o tym, że politycy prawicy i lewicy, którzy z sejmowej mównicy rzucali na siebie gromy, po zakończeniu obrad potrafili spędzać razem miło czas przy wódeczce. Ba, do dziś niektórzy nie potrafili się pogodzić z faktem, że w 1989 roku w dopięciu ustaleń czynionych przy Okrągłym Stole między ekipą gen. Wojciecha Jaruzelskiego i Solidarnością bardzo pomogły spotkania w luźnej atmosferze w Magdalence. Powiecie, że teraz nasza rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej? No to przypomnę obrazki sprzed dwóch miesięcy w Nowego Jorku, gdzie w dobrej komitywie w siedzibie ONZ gawędzili prezydent Karol Nawrocki i minister Radosław Sikorski.

Oczywiście, wszystko to nie znaczy, że politycy zawsze cynicznie odgrywają dramaty przed publicznością. Czy perfidnie oszukują swoich zwolenników, gdy rzucają wielkimi słowami i kreują konflikty? Wcale tak nie sędzę. Należy rozumieć, że prowadzą grę o władzę i muszą być skuteczni. W tym celu powinni opanować sztukę wzbudzania określonych emocji u wyborców. Ktoś prostoduszny i łatwowierny, być może idealista, nie przyjmie do wiadomości, że nasza rzeczywistość nie jest czarno-biała, ale wtedy będzie rozdziawił ze zdziwienia głębie, oglądając filmiki i zdjęcia w rodzaju tych z Gabinetu Ovalnego lub ONZ.

POGODA W TORUNIU

Poniedziałek

3°C
-5°C



Wiatr zach., 4 km/h
Ciśnienie 1020 hPa
Biomet korzystny

Wtorek

2°C
0°C



Środa

2°C
-3°C



Dziś imieniny obchodzą Aleksander, Antoni, Blanka, Natalia i Rudolf

Zaległości są, szpitale jednak leczyć muszą. Nikogo nie odeślą

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Szpitale w naszym regionie czekają na zaległe pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia za leczenie chorych. NFZ zapewni, że aneksy umów zostały wysłane już do placówek.

Niedawno w kraju pojawiły się doniesienia o szpitalach, które przestają przyjmować nowych pacjentów, w tym również onkologicznych i przekładają leczenie na przyszły rok, co jest wynikiem opóźnień w płatnościach przez NFZ. Sprawdził, jak sytuacja wygląda w wybranych szpitalach w naszym regionie.

W Centrum Onkologii im. prof. F. Łukaszczyka w Bydgoszczy wszystkie świadczenia medyczne, w tym zabiegi operacyjne, realizowane są zgodnie z obowiązującymi harmonogramami oraz obowiązującym kontraktem z NFZ. Nie wprowadzono tu żadnych ograniczeń w przyjmowaniu pacjentów. - Priorytetem naszej działalności pozostaje nieprzerwany dostęp do specjalistycznej opieki onkologicznej oraz bezpieczeństwo pacjentów - mówi prof. dr hab. n. med. Janusz Kowalewski, dyrektor Centrum Onkologii w Bydgoszczy. - Utrzymujemy pełną płynność finansową i szpital funkcjonuje normalnie - zarówno pod względem dostępności do leczenia, jak i bieżących zobowiązań, w tym wynagrodzeń. Nie ma zagrożenia koniecznością przekładania zabiegów na przyszły rok ani odsyłania pacjentów z powodu niezrealizowanych płatności przez NFZ.

Jak podkreśla prof. Janusz Kowalewski, w zakresie świadczeń objętych kontraktem Funduszu Zdrowia na bieżąco wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec tej placówki. - Zaległości dotyczą jedynie tzw. nadwykonań, czyli świadczeń wykonanych ponad limit wynikający z umowy - a ich liczba rośnie wraz z większą liczbą pacjentów trafiających do naszego ośrodka - informuje prof. Janusz Kowalewski. - Na koniec października łączna kwota nadwykonań bezspornych, czyli tych, które zgodnie z Ustawą o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowa-



Szpital Jurasza w Bydgoszczy przyjmuje około 75% pacjentów w trybie ostrym

nym ze środków publicznych, powinny zostać przez Fundusz opłacone, wynosi 84 mln zł.

Dyrektor Centrum Onkologii zaznacza też, że równocześnie NFZ systematycznie podpisuje z lecznicą aneksy do umów. - Ostatni z nich przewiduje wypłatę 104 mln zł za część nadwykonań z trzech pierwszych kwartałów bieżącego roku - mówi prof. Janusz Kowalewski. - Oznacza to uregulowanie 50% nadwykonań w zakresie świadczeń nielimitowanych, obejmujących, m.in., kompleksową opiekę nad pacjentami z rakiem piersi i jelita grubego, pakiet onkologiczny, badania TK i MR. Aneks ten pokrył także ponad 70% zaległości dotyczących kosztów leków stosowanych w terapiach systemowych (chemioterapii).

Prof. Janusz Kowalewski przypomina też, że podobna sytuacja powtarza się od kilku lat i do tej pory nigdy nie skutkowało dezorganizacją pracy szpitala. - Zaległości z danego roku są zazwyczaj regulowane przez NFZ do marca roku następnego - mówi dyrektor Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

Zaległości dotyczą nadwykonań

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Ludwika Rydygiera w Toruniu pacjenci także przyjmowani są na bieżąco. - Szpital nie ograniczył przyjmowania pacjentów zarówno w zakresie zabiegów operacyjnych, jak i ambulatoryjnej opieki specjalistycznej i programów lekowych - informuje dr Sylwia Sobczak, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Ludwika Rydygiera. - Wartość nadwykonań niezapłaconych przez NFZ za okres styczeń - wrzesień 2025 roku wynosi 11 063 562, 62

zł i dotyczy głównie zakresów ambulatoryjnej opieki specjalistycznej i programów lekowych.

Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dr. Jana Bizieła w Bydgoszczy potwierdza, że przekroczył wartość kontraktu zawartego z NFZ na rok 2025. - Dlatego kierownicy klinik zostali poproszeni o weryfikację kolejek przyjęć planowych i dokonanie przesunięć jedynie tych, których odroczenie nie spowoduje pogorszenia stanu zdrowia pacjenta. Ewentualne zmiany są uzgadniane z pacjentami - mówi dr n. hum. Łukasz Kosiński, pełnomocnik dyrektora ds. strategii, komunikacji oraz rozwoju kadr Szpitala Uniwersyteckiego nr 2. - Według stanu na 18.11.2025 r., wartość świadczeń wykonanych ponad obowiązujący limit wyniosła 45 mln zł. Trwają rozmowy z Narodowym Funduszem Zdrowia, abyśmy mogli zachować płynność finansową szpitala.

W Regionalnym Szpitalu Specjalistycznym im. dr. Władysława Biegańskiego w Grudziądzu przyjęcia do szpitala i operacje realizowane są według zaplanowanych harmonogramów i bieżących potrzeb. - Na chwilę obecną za I, II, III kwartał 2025 płatności z NFZ za wykonane świadczeń medycznych realizowane są na bieżąco - mówi Krzysztof Bułkowski, p.o. zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych szpitala. - Nierozliczone i niezapłacone za okres 3 kwartałów pozostaje część nadwykonań. Kwota nierozliczona i niezapłacona za nadwykonań łącznie to około 25,8 mln zł.

W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy wszystkie planowe przyjęcia w szpitalu są realizowane, a mimo trudnej sytuacji finansowej nikomu nie odmawia się pomocy medycznej. - Warto pod-

kreślić, że szpital Jurasza, pełniąc funkcję Centrum Urazów Wielonarządowych, przyjmuje około 75% pacjentów w trybie ostrym - mówi Marta Laska, rzeczniczka lecznicy. - Jeśli chodzi o aktualne zaległości, to wynoszą one około 15 mln zł nadwykonań w ramach ryczałtu oraz 19 mln zł jeszcze nieopłaconych należności.

Aneksy zostały już wysłane do placówek

K-P OW NFZ w Bydgoszczy twierdzi, że leczenie pacjentów w regionie jest zabezpieczone, a świadczenia pilne i ratujące życia są i będą realizowane. Jednocześnie informuje, że do NFZ nie docierają sygnały o odwoływaniu lub przekładaniu zabiegów czy hospitalizacji z powodów finansowych. - Kujawsko-Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ na bieżąco reguluje wszystkie płatności do wartości podpisanych kontraktów - mówi Barbara Nawrocka, rzeczniczka K-P OW NFZ w Bydgoszczy. - Szpitale i poradnie w regionie co miesiąc otrzymują pieniądze z K-P OW NFZ za świadczenia zrealizowane w ramach podpisanych umów. Wartość aktualnych umów zawartych przez nasz Oddział ze świadczeniodawcami wynosi ponad 9 mld zł, w tym leczenie szpitalne blisko 7 mld zł.

Fundusz twierdzi, że płaci za nadwykonań. - Na podstawie złożonych przez placówki wniosków - zapłaciliśmy za wszystkie świadczenia wykonane ponad limit w I kwartale bieżącego roku: w zakresach nielimitowanych i w zakresach dotyczących dzieci - mówi Barbara Nawrocka. - Łączna ich wartość wyniosła 162,83 mln zł. Po I kwartale 2025 roku za nadwykonań w pozostałych świadczeniach zapłaciliśmy ponad 44,5 mln zł. Dzięki dotacji z budżetu państwa otrzymaliśmy dodatkowe 262 mln zł. Z tej kwoty finansujemy wszystkie świadczenia wykonane dzieciom w II i III kwartale 2025 r. Ponadto w 100% płacimy za pozostałe świadczenia nielimitowane oraz za leki w programach lekowych i w chemioterapii za II kwartał. Otrzymane środki pozwalają też uregulować część z tych świadczeń za III kwartał. Wszystkie aneksy zostały już wysłane do placówek. ©©

Policjantka dostała medal, bo uratowała życie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sierżant Zuzanna Sadecka z Torunia otrzymała honorowy medal „Kryształowe Serce” - wyróżnienie dla tych policjantów, którzy z największym oddaniem niosą pomoc.

„Kryształowe Serca” to honorowe odznaczenia, od 2017 roku przyznawane tym policjantom, którzy w szczególny sposób niosą pomoc ludziom. W tym roku w Kujawsko-Pomorskiem uhonorowano tak 80 funkcjonariuszy. Gala wręczenia odbyła się 26 listopada.

W gronie odznaczonych znalazła się także sierżant Zuzanna Sadecka z Komisariatu Policji Toruń-Śródmieście. To jej postawie życie zawdzięcza 89-letni senior, który we wrześniu br. zasłabł, posiniał i przestał oddychać na chodniku przy ul. Grudziądzkiej. Policjantka reanimowała go do skutku, bo po pierwszym przywróceniu funkcji życiowych kolejny raz przestał oddychać.

Dramatyczne wydarzenia rozegrały się 18 września br. przy ul. Grudziądzkiej w Toru-

niu. - Wspólnie z kolegą rozpoczynałam właśnie służbę, kiedy do radiowozu podbiegły osoby alarmujące nas, że pomocy potrzebuje senior. Natychmiast udaliśmy się we wskazane miejsce i pomogliśmy starszemu mężczyźnie. Było to dla mnie niezwykle doświadczenie i duże przeżycie, ponieważ uratowałam ludzkie życie. Za swoją postawę otrzymałam wiele gratulacji, było to bardzo miłe, ale nie szukałam pokłasku. Niesienie pomocy ludziom to dla policjantki oczywistość nie tylko podczas służby - mówiła na gali sierżant Zuzanna Sadecka z Torunia.

Reanimacja konieczna była dwa razy

A jak dokładnie wyglądały tamte wydarzenia? Około godziny 15.00 policjanci z ogniwa patroloво-интервєncyjnego komisariatu na toruńskim Śródmieściu, w trakcie przejazdu w rejon służbowy zostali poproszeni o pomoc mężczyźnię, który zasłabł na ulicy.

Natychmiast udali się na miejsce. Na chodniku leżał nieprzytomny i siny 89-letni torunianin. Początkowo mężczyzna oddychał, jednak jego stan szybko się pogorszył i oddech



Te dramatyczne wydarzenia rozegrały się 18 września br. na chodniku przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu

ustał. -Sierżant Zuzanna Sadecka bez chwili wahania rozpoczęła masaż serca. W tym samym czasie starszy posterunkowy Michał Borkowski poinformował dyżurnego o zaistniałej sytuacji i wiedząc, że w pobliżu znajduje się stacja pogotowia ratunkowego, pobiegł tam, by wezwać pomoc.

Już po chwili poszkodowany odzyskał oddech. Dwóch obecnych na miejscu świadków wspierało działania funkcjonariuszki. Mężczyźni pomogli w ułożeniu seniora i dbali o udrożnienie oddechu - relacjonuje mł. asp. Sebastian Pypczyński z zespołu prasowego KMP Toruń.

Niestety, nagle stan 89-latka znów się pogorszył! Policjantka nie straciła jednak zimnej krwi - ponownie rozpoczęła resuscytację krążeniowo-oddechową. Dzięki jej skutecznym działaniom senior odzyskał funkcje życiowe.

-Mundurowa, oprócz prowadzenia reanimacji, zadbała również o komfort psychiczny 89-latka, pozostając przy nim i monitorując jego stan aż do przybycia zespołu ratownictwa. Kilka minut później medycy przejęli dalszą opiekę nad 89-letnim mężczyzną. Profesjonalizm, opanowanie i szybka reakcja mundurowych przyczyniły się do uratowania ludzkiego życia - podkreśla. mł. asp. Sebastian Pypczyński.

„Kryształowe Serca” dla 80 policjantów

Jak piszemy na wstępie, w tym roku „Kryształowymi Sercami” uhonorowanych zostało 80 policjantów z Kujawsko-Pomorskiego. Wśród wyróżnionych znaleźli się ci funkcjonariusze, którzy ratowali życie lub zdrowie, ale także niosący z oddaniem pomoc w inny sposób. St. sierż. Michał Nicyporuk z Komendy Powiatowej Policji w Brodnicy także

otrzymał wielkie „Kryształowe Serce” - ewakuował mieszkańców z płonącego budynku i zapobiegł próbie samobójczej. Asp. Piotr Żółtowski, także z Brodnicy, w czasie wolnym od służby odnalazł zaginione dziecko. Sierż. szt. Piotr Drażek z Komendy Powiatowej Policji w Aleksandrowie Kujawskim uratował zadławione niemowlę, st. asp. Maciej Stawicki z Komendy Powiatowej Policji w Radziejowie wyciągnął z wody wyżębione i osłabione dziecko, a bardzo wielu uhonorowanych w tym roku policjantów zapobiegło próbom samobójczym.

-Dla większości mieszkańców regionu kojarzymy się z represjami, z pilnowaniem przestrzegania prawa. A nasi funkcjonariusze często ratują ludzkie życie - wyciągają nieprzytomne osoby z aut, czy pływających obiektów, bądź wskakują do wody, by uratować tonące dziecko. Niekiedy pomoc niosą w wolnym czasie, po służbie - mówił podczas uroczystości wręczenia „Kryształowych Serc” młodszy inspektor Piotr Kujawa, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Województwa Kujawsko-Pomorskiego. ©

REKLAMA

0011431566

Bezpieczne dziecko, spokojny rodzic

Program Aktywny Maluch to dofinansowanie tworzenia nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w całej Polsce. Dzięki temu rodzice mogą bez obaw wrócić do pracy.

Dziś niemal co drugie dziecko w Polsce ma dostęp do opieki żłobkowej.



Poziom użłobkowania
w Polsce

Jedne elektryki już są, kolejne wkrótce dojadą

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Do Torunia dotarło 10 nowych elektrycznych autobusów. Zgodnie z umową, jaką przedstawiciele MZK podpisali ze spółką Solaris, do tej dziesiątki powinno jeszcze dołączyć 30 pojazdów.

Od kilku dni toruński MZK dysponuje już 20 „elektrykami”, a za kilka miesięcy prąd będzie napędzał 30 procent autobusowego taboru.

- Potrzebujemy zmian taboru, państwo dobrze o tym wiecie - powiedział podczas piątkowej prezentacji nowych pojazdów prezydent Paweł Gulewski. - Cieszymy się również, że wychodzimy na przeciw wymagom ustawy o elektromobilności, bo ta czterdziestka dołączy do 10 autobusów elektrycznych, które już jeżdżą po Toruniu od 2022 roku.

Nowe autobusy z KPO

Zakup 40 autobusów elektrycznych i 23 ładowarek pochłonął w sumie 148 milionów złotych brutto, z czego ponad 100 milionów wyłożyła Unia Europejska.

- Fundusze pochodzą między innymi z Krajowego Planu Odbudowy, państwo pamięta, jaki był bój, żeby te fundusze do Polski trafiły - powiedział przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz, również obecny na piątkowej konferencji w zajezdni MZK przy Legionów. - W sposób namacalny widzimy dzisiaj, jak one są konsumowane. Ostatecznymi beneficjentami są mieszkańcy miasta.

Teoretycznie nie tylko miasta, bo jak wynika z listy zakupów opublikowanych na stronie UMT, fundusze z KPO zostały również przeznaczone na pięć autobusów elektrycznych przeznaczonych do obsługi linii na terenie gmin Lubicz i Obrowo.

- Autobusy, które kupujemy wyposażone są we wszystkie udogodnienia, do których już przyzwyczailiśmy pasażerów komunikacji miejskiej - powiedział Zbigniew Wyszogrodzki, prezes MZK. - Jak każdy pojazd elektryczny, są ciche i przyjazne dla środowiska.

Do tej przyjazności nie dochodzi się już tak bezkrytycznie, jak w czasach, gdy auta elektryczne debiutowały na drogach. W Polsce energia elektryczna nadal jest produkowana przede



Nowe autobusy elektryczne zaprezentowano w piątek w zajezdni MZK w Toruniu

wszystkim w elektrowniach węglowych, a bezpieczna utylizacja zużytych akumulatorów wciąż jest dużym wyzwaniem. Kilka lat temu, gdy Toruń przygotowywał się do zakupu pierwszych autobusów elektrycznych pisaliśmy sporo o przyszłości komunikacji miejskiej. Eksperti, z którymi rozmawialiśmy podkreślali, że transport publiczny przede wszystkim musi być nie-

zawodny, autobusy, tramwaje i pociągi powinny kursować często i punktualnie. Wspominali również, że jeśli chodzi o autobusy, to kolejnym krokiem ich rozwoju będą pojazdy napędzane wodorem.

Tak rzeczywiście się dzieje. Autobusy wodorowe kursują już m.in. po Koninie, Rybniku, Wałbrzychu, Gdańsku. Umowy na dostawę tego typu pojazdów

zostały już podpisane w Krakowie czy Rzeszowie. Wodór napędza już rozwój transportu publicznego w Polsce, jednak to paliwo nadal jest znacznie droższe od oleju napędowego.

Umowa z opcją zakupu

Tabor Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu składa się obecnie ze 158 autobusów. Większość - 126 sztuk - stanowią po-

jazdu napędzane olejem. Poza tym przewoźnik posiada 19 autobusów hybrydowych, trzy napędzane gazem, dwa zabytkowe jelicze, jeden autobus do nauki jazdy i 10 autobusów elektrycznych. Po najnowszej dostawie tych ostatnich będzie miał 20, a gdy w pierwszych miesiącach przyszłego roku Solaris zrealizuje całe zamówienie, będzie ich 50.

Jak przypomina Urząd Miasta Torunia, na początku listopada zostały ogłoszone jeszcze dwa przetargi na zakup kolejnych autobusów: jednego autobusu elektrycznego z opcją zakupu jeszcze 15 takich samych pojazdów oraz ośmiu autobusów hybrydowych z opcją zakupu siedmiu kolejnych. Zastosowanie prawa opcji jest opłacalne, bowiem z chwilą, gdy pozyskiwane są kolejne fundusze na zakupy, nie trzeba już organizować przetargów i czas dostaw jest krótszy. Tak było np. w przypadku realizowanego właśnie przetargu. W lutym była mowa o zakupie 10 autobusów z opcją zakupu 30 kolejnych.

Poza nowymi autobusami, MZK wzbogacił się również o dwa pojazdy techniczne. Także dzięki unijnemu wsparciu finansowemu. ©®

Nasz region na celowniku. Gdzie ryzyko ataków jest największe?

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Udostępnione przez BGK narzędzie pozwala sprawdzić mieszkańcom każdej gminy m.in. zagrożenie atakiem zbrojnym. Jak w tej symulacji wygląda nasze bezpieczeństwo?

Opublikowany latem raport Banku Gospodarstwa Krajowego pokazuje, jak rozkładają się cztery typy zagrożeń: militarne, klimatyczne, zdrowotne i humanitarne. Teraz dokument został uzupełniony o szczegółowe dane. Jak wygląda sytuacja 144 samorządów naszego regionu? Według analityków ryzyko jest bardzo zróżnicowane w zależności od położenia gminy. Niestety, wobec wskaźnika zagrożeń militarnych nie sposób przejść obojętnie.

BGK definiuje odporność samorządu jako zdolność do przygotowania się na kryzys, skutecznej reakcji oraz odbudowy po jego wystąpieniu. W udostępnionym narzędziu analitycznym algorytm przelicza szereg danych - od położenia geograficznego, przez infrastrukturę, po strukturę ludności - i wyprowadza wskaźniki zagrożeń w skali od 0 do 1 dla każdego miasta i gminy.

Dla Kujawsko-Pomorskiego średni łączny wskaźnik zagrożenia jest bardzo zbliżony do średniej ogólnopolskiej, ale nietypowy jest układ czynników ryzyka. Najwyższe wartości osiąga zagrożenie militarne, podczas gdy wskaźniki zagrożeń klimatycznych i zdrowotnych są nieco niższe od średniej krajowej. Zagrożenia humanitarne koncentrują się przede wszystkim wokół największych ośrodków miejskich i ich

zaplecza. Średnia wartość łącznego wskaźnika dla 144 samorządów województwa wynosi 0,21 (wskaźnik relatywnie niski), jednak różnice między poszczególnymi jednostkami są duże.

W kategorii zagrożeń militarnych - rozumianych szeroko jako potencjalne działania zbrojne, cyberataki czy wojna informacyjna - najmocniej wyróżniają się gminy położone w bezpośrednim otoczeniu największych miast oraz te, przez które przebiegają ważne szlaki transportowe i energetyczne. Na czele listy znajdują się m.in. gm. Grudziądz (wiejska), Białe Błota, Osielsko, gm. Inowrocław (wiejska) i gm. Włocławek (wiejska), a wśród miast na prawach powiatu - Bydgoszcz, Toruń i Włocławek.

To przede wszystkim zaplecze największych ośrodków, pełniące funkcję korytarzy lo-

gistycznych oraz miejsca koncentracji infrastruktury krytycznej: dróg, linii kolejowych, sieci energetycznych i telekomunikacyjnych. Z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa nawet niewielka gmina, położona przy kluczowej trasie albo w sąsiedztwie dużego miasta, może stać się ważnym celem w razie kryzysu.

Jeśli spojrzeć na łączny poziom zagrożeń, w regionalnej czołówce znajdują się Ciechocinek, Bydgoszcz, Radziejów, Włocławek, a także m.in. Świecie, Solec Kujawski, Barcin, Mogilno i Inowrocław (miasto). Mowa więc o bardzo zróżnicowanych ośrodkach - od uzdrowiska, przez duże miasto wojewódzkie, po średnie ośrodki miejskie - które łączy wysoki poziom co najmniej dwóch różnych rodzajów zagrożeń.

W przypadku Ciechocinka i Włocławka szczególnie

mocno widoczne są zagrożenia klimatyczne i zdrowotne. Włocławek osiąga najwyższe w regionie wartości zarówno dla zagrożeń klimatycznych, związanych m.in. z powodziami, suszami czy ekstremalnymi temperaturami, jak i dla zagrożeń zdrowotnych, które odzwierciedlają potencjalne skutki epidemii i innych kryzysów sanitarnych. Wysokie wskaźniki klimatyczne odnotowano także m.in. w Kruszwicy, Dobrzyniu nad Wisłą, gminie Jeziora Wielkie czy w Rogóżnie. To w dużej mierze gminy położone nad rzekami i zbiornikami wodnymi albo na terenach szczególnie wrażliwych na skutki zmian klimatu.

W miastach takich jak Inowrocław, Chełmno czy Gołub-Dobrzyń stosunkowo wysokie wartości wskaźników zdrowotnych łączą się z podwyższonym ryzykiem militarnym.

Osobną mapę tworzą zagrożenia humanitarne, rozumiane jako konsekwencje masowych migracji, napływu uchodźców czy nagłej potrzeby zabezpieczenia dużej liczby osób. Tu najwyższe wskaźniki osiągają przede wszystkim Bydgoszcz, ale także Solec Kujawski, Świecie, Wielka Nieszawka, Stolno, Koronowo, Łysomice oraz pas gmin otaczających Bydgoszcz i Toruń - wśród nich Białe Błota, Osielsko, Nowa Wieś Wielka czy Sicienko.

Wspólnym mianownikiem tych jednostek jest położenie przy głównych trasach komunikacyjnych oraz bliskość dużych miast. W razie kryzysu międzynarodowego lub wewnętrznego tam może się skupić fala uchodźców, osób przemieszczających się z innych regionów kraju, a także ruch związany z ewentualnymi działaniami ratowniczymi. ©®

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434999

Miliony na odbudowę folwarku Katarzynka

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Rezydencja XVIII-wiecznego toruńskiego burmistrza nie trafi na śmietnik historii. Powstanie w niej Wojewódzkie Centrum Edukacji Ekologicznej. MPO otrzymało fundusze na remont folwarku.

Dobre wieści płyną z toruńskiego MPO. Co prawda kierowcy, przechodnie i rowerzyści dziś pewnie najchętniej by usłyszeli, że na ulicach, chodnikach i drogach rowerowych nie ma już śniegu, ale problemy z jakimi muszą się borykać są sezonowe, zaś inwestycje, które planuje przedsiębiorstwo, mają charakter ponadczasowy.

O plany jakie ma MPO na przyszły rok zapytał podczas listopadowej sesji Rady Miasta Torunia radny Michał Gazda (PiS) podczas dyskusji towarzyszącej pierwszemu czytaniu przyszłorocznego budżetu miasta. Od Adama Straszyńskiego, wiceprezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania usłyszał, że firma jest właśnie zaangażowana w duży projekt, który dzięki 10-milionowemu unijnemu dofinansowaniu pozwoli rozbudować Zakład Uniesko-

dliwania Odpadów Komunalnych. Do ZUOK trafią m.in. nowe maszyny sortujące odpady. Modernizacja powinna się zakończyć w 2027 roku.

Jak zmieni się stary folwark?

Poza tym MPO złożyło do Urzędu Marszałkowskiego wniosek o finansowe wsparcie rozbudowy Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów. - Otrzymaliśmy również dofinansowanie w wysokości prawie czterech milionów złotych na renowację, a tak naprawdę odbudowę folwarku Katarzynka, gdzie będziemy tworzyć Wojewódzkie Centrum Edukacji Ekologicznej - powiedział wiceprezes Adam Straszyński.

Jak informuje Urząd Miasta, w budynku dawnego dworu znajdzie się część szkoleniowa, a w zmodernizowanej stajni sale wystawowe oraz zaplecze biurowe obsługujące działalność ośrodka. Teren wokół zabudowań wyposażony zostanie w ścieżkę edukacyjną oraz małą architekturę wspierającą proces edukacyjny. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to całość powinna być gotowa jesienią 2026 roku. Nareszcie można zatem odechnąć i z nadzieją spojrzeć



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W budynku dawnego dworu będzie część szkoleniowa, a w zmodernizowanej stajni sale wystawowe

w przyszłość, bo o znaczeniu tego miejsca i jego bardzo niepewnej sytuacji, przypominały od ponad 10 lat. Drobnym niepokój budzą może słowa o odbudowie. Folwark pochodzi z XVIII wieku, a jego piwnice mogą być znacznie starsze, tak w każdym razie uważa jeden z toruńskich historyków sztuki, który je swego czasu badał. Katarzynka, chociaż nie figuruje

w rejestrze, jest cennym zabytkiem i dlatego remont budynku musi być prowadzony pod nadzorem konserwatora.

Wyjątkowe miejsce

Raz jeszcze przypomnijmy, że w XVIII stuleciu folwark należał do Samuela Gereta, toruńskiego burmistrza i bez wątpienia jednej z najwybitniejszych postaci ostatnich dekad Torunia

w I Rzeczypospolitej. Burmistrz przeciwstawiał się rozbiorowym zakusom króla pruskiego, walczył o utrzymanie miasta przy Polsce. Zapisał się w historii Torunia jako polityk, a także naukowiec, księgarz i wydawca gazety, która jako pierwsza w Polsce systematycznie publikowała wyniki obserwacji meteorologicznych. Był częstym gościem na dworze króla Stanisława Augusta, monarcha podarował mu zresztą swój portret namalowany przez Bacciarellego. Portret jest jednym z najcenniejszych obrazów w kolekcji Muzeum Okręgowego, był również ofiarą jednej z najbardziej zuchwałych kradzieży w dziejach tej placówki. W kwietniu 1914 roku płótno wyciął z ram malarz Władysław Nasadzki zamieszkały przy Szosie Chelmińskiej 49-51, który wcześniej był zatrudniony przy odświeżaniu obrazów. Uciekł z łupem do Warszawy, gdzie na szczęście udało się go zlokalizować i tuż przed wybuchem I wojny światowej portret odzyskać.

Kto tam gospodarował?

Katarzynka znalazła się w granicach Torunia w 1950 roku, wcześniej należąca

do miasta folwark był dzierżawiony. Na różnych zasadach, gospodarze na ogół płacili do miejskiej kasy ustaloną sumę, w trudnych latach tuż po przejęciu Pomorza przez Polskę, Rada Miasta Torunia przyjęła inne warunki.

„Katarzynkę uchwalono przedzierać p. Iwickiemu na 12 lat za opłatą w pierwszych dwóch latach po 30 funtów żyta z morgi, w następnych dwóch po 40 funtów, a następnie po 50 funtów” - informowała „Gazeta Toruńska” w połowie czerwca 1921 roku.

W 1936 roku folwarkiem zarządzało przedsiębiorstwo Dobra i Lasy Miejskie z siedzibą w Ratuszu Staromiejskim (pokoje 37-39). Jego szefem był Józef Goetz, dzięki któremu przedwojenny Toruń cieszył się opinią jednego z najbardziej zadrzewionych i ukwieconych miast Polski.

Przedsiębiorstwo zajmowało się zarządem i eksploatacją folwarków miejskich Krowiec (tel. 16-88) i Katarzynka (tel. 20-97), a także plantacjami wikliny i miejskimi lasami (leśnictwa: Barbarka, Bielany, Gutowo, Pędzewo, Kamieniec, Fordon, Lulkowo i Olek).

©©

Zachęca świąteczna atmosfera. Zniechęcają ceny

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Najczęściej wskazywanym powodem wizyty na jarmarku jest jego wyjątkowa atmosfera. Chętnie kupujemy świąteczne smakołyki i pijemy grzane wino. Przeciwnikom jest „za drogo”.

W regionie tłumy, jak co roku, przyciąga m.in. jarmark w Bydgoszczy. Oprócz straganów np. z pysznym jedzeniem i rękodziełem, są jeszcze: wesołe miasteczko z 43-metrowym kołem - diabelskim młynem z zamkniętymi gondolami, ciuchcia i karuzela.

Także do Torunia przyjechało wielu wystawców, którzy sprzedają m.in. rękodzieło, świąteczne smakołyki, pamiątki toruńskie. Jedną z największych atrakcji będzie projekt „Santa in the Sky”, który odbędzie się od 5 do 7 grudnia.

Włocławek zaprasza na dwudniowy jarmark - 13 i 14 grudnia. W Grudziądzu odbędzie się kolejna edycja Jarmarku św. Mikołaja - od 4 do 7 grudnia. Natomiast Jarmark Bożonarodzeniowy na inowrocławskim Rynku potrwa od 5 do 7 grudnia.

Jarmarki świąteczne na stałe wpisały się w kalendarz wyda-



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Na jarmarku w Bydgoszczy oprócz straganów z pysznym, świątecznym jedzeniem i rękodziełem, są wesołe miasteczko z diabelskim młynem, karuzela i ciuchcia

rzeń dużych miast, choć nie tylko, bo np. w naszym regionie są jeszcze np. w Golubiu - Dobrzyniu, Solcu Kujawskim, Koronowie czy Kcyni.

Z badania przeprowadzonego na zlecenie Rankomat.pl wynika, że zwolenników jarmarków przyciąga przede wszystkim specyficzna atmosfera miejsca (65 proc. odpowiedzi), a przeciwników najbar-

dziej odstrasza wysokie ceny (49 proc. wskazań).

Większość badanych planuje w tym roku odwiedzić jarmark bożonarodzeniowy - łącznie aż 57 proc. respondentów odpowiedziało twierdząco. Najczęściej wybieramy pojedyncze wydarzenia organizowane w Polsce - tę opcję wskazało 33 proc. ankietowanych. Co dziesiąty zamierza odwie-

dzić kilka jarmarków, a kolejne 12 proc. wybiera się za granicę lub rozważa wizyty na jarmarku zarówno w kraju, jak i poza nim.

Jednak nie wszyscy są zdecydowani - aż 28 proc. odpowiedziało „nie wiem” lub „może”. Z kolei co piąty ankietowany raczej nie planuje wizyty na jarmarku - 10 proc. mówi wprost, że nie zamierza

się tam wybrać, a 5 proc. przyznaje, że nie lubi tego typu wydarzeń.

Najczęściej wskazywanym powodem wizyty na jarmarku jest wyjątkowa atmosfera - tak odpowiedziało 65 proc. badanych. Dla wielu to także okazja do spędzenia czasu z rodziną i znajomymi (39 proc.) oraz do spróbowania świątecznych potraw (34 proc.).

Polacy cenią sobie również możliwość zakupu oryginalnych produktów (30 proc.) oraz poznawania nowych miejsc (26 proc.). Na liście powodów znalazły się także grzane wino (24 proc.), atrakcje dla dzieci (13 proc.) i wydarzenia towarzyszące (12 proc.). Co dziesiąty przyznaje, że chodzi na jarmarki, bo tego chcą jego bliscy, a 7 proc. - z przyzwyczajenia.

Wśród osób, które nie planują wizyty na jarmarku, głównym powodem są ceny - tak odpowiedziało niemal połowa ankietowanych (49 proc.). Na drugim miejscu znalazły się tłumy i hałas (38 proc.), które skutecznie zniechęcają do udziału w jarmarczonym zgiełku. 23 proc. respondentów narzeka na brak ciekawych jarmarków w swojej okolicy, a co piąty uważa, że jarmarki stały się zbyt komer-

cyjne. Dla niektórych to po prostu nieatrakcyjna i mocno komercyjna forma spędzania czasu - 19 proc. deklaruje, że w ogóle ich to nie interesuje, a 9 proc. woli spędzać okres świąteczny w bardziej tradycyjny sposób. Tyle samo jest zdania, że jarmarki mają słabą ofertę, a kolejne 9 proc. kojarzy jarmarki z zimnem.

Jeśli wybieramy się na jarmark świąteczny poza granicami Polski, z regionu możemy pojechać np. bezpośrednio pociągiem na jarmark w Pradze, warto nie tylko mieć polisę turystyczną.

- Wykupienie ochrony finansowej za równowartość kilku złotych dziennie pozwoli nam skupić się na przyjemnościach, a w razie nieszczęśliwego wypadku nie martwić się o wydatki, które pokryje ubezpieczyciel. W trakcie podróży własnym samochodem do Berlina czy Pragi albo innego miasta blisko granicy warto mieć także krótkoterminowe asystance. To dodatkowy komfort i gwarancja udanej wyprawy na kiermasz świąteczny do któregoś z naszych sąsiadów - komentuje Patrycja Pałka, ekspertka ds. ubezpieczeń Rankomat.pl.

©©

Mieszkańcy Czarnowa zablokowali drogę

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Przez prawie dwie godziny w piątek, 28 listopada nieprzejezdna była DK nr 80 w Czarnowie. Protestowali tam mieszkańcy tej miejscowości.

W miejscowościach położonych przy DK 80 między Toruniem i Bydgoszczą powstają kolejne osiedla. Mieszkańców przybywa, a Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad bardziej zależy na przepustowości drogi, niż na bezpieczeństwie. Tak w każdym razie uważają uczestnicy protestu, którzy w piątek wieczorem na niecałe dwie godziny zablokowali szosę w Czarnowie.

Dwa lata od tragedii

Zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami grupa mieszkańców Czarnowa zablokowała w piątek, 28 listopada Drogę Krajową nr 80. O godzinie 16 demonstranci ruszyli sprzed szkoły i w asyście policji przeszli do miejsca, w którym dwa lata temu zginął 15-letni Kuba, uczeń Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Toruniu. Przypo-

mnijmy, że do tragedii doszło w październiku. Chłopak wyruszył w drogę do szkoły przed 6 rano, było jeszcze ciemno. Szedł poboczem na przystanek autobusowy i tam potrafił go volkswagen kierowany przez 35-latkę, który wyprzedzał dwa inne samochody. Kuba nie miał żadnych szans, zginął na miejscu.

Po tej tragedii mieszkańcy Czarnowa, który od lat walczyli o poprawę bezpieczeństwa, zablokowali szosę. Ani wypadek, ani ich protest spodziewanej rewolucji nie wywołał. Pobocze zostało nieznacznie poszerzone, dopuszczalna prędkość nieznacznie ograniczona, na asfalcie została wymalowana podwójna ciągła linia. Jak mówią protestujący, wielu kierowców tych ograniczeń nie przestrzega.

- Nie macie wrażenia, że nasze biedne Czarnowo znajduje się na końcu jakiegoś innego świata? Cała Polska się rozbudowuje, powstają markety i inne bzdety, na które państwo zawsze znajdzie czas i pieniądze, a nasze dzieci nie mają nic. Nie mają chodników, nie mają pasów - przemawiała podczas piątkowego protestu Marta Karpińska, matka zabitego w 2023 roku na-



Tak wyglądał piątkowy protest mieszkańców Czarnowa w gminie Zławieś Wielka

stolatka. - Tam gdzie zginął Kuba nie ma nawet odpowiedniego oświetlenia.

To rzeczywiście się nie zmieniło, na przecinającym Czarnowo odcinku DK 80 po zmroku jest bardzo ciemno, chociaż na przykład przystań promu przez Wisłę, który nie pływa, jest cały czas rześciec iluminowana, na co w rozmowie z Jackiem Kiepińskim zwrócił uwagę soł-

tys Czarnowa Sławomir Składanek. Przypomniał również, że mieszkańcy od lat domagają się budowy wzbudzonej sygnalizacji świetlnej na przejściu prowadzącym do szkoły, a także wytyczenia dwóch innych przejść, z których jedno miałoby się znajdować przy przystanku autobusowym. Apele te, kierowane do GDDKiA, jak dotąd spotykają się z odmową.

Spod szkoły do miejsca tragedii, wspólnie z protestującymi poszedł również wójt gminy Zławieś Wielka Marcin Swaczyna. Rozmawiając z dziennikarzami przypominał, że władze gminy również prowadzą w tej sprawie rozmowy z GDDKiA. Odnosił się również do padających często argumentów, że budowana droga ekspresowa, która powstaje po drugiej stronie Wisły, odciąża

DK 80. Jego zdaniem, ze względu na bardzo dynamicznie rozrastające się nowe osiedla.

Demonstranci uczcili Kubę minutą ciszy i oświetlili miejsce, w którym zginął zniczami. Później wrócili pod szkołę. Zapowiadają, że tym razem będą walczyć do skutku.

Zdaniem autora

Lata mijają, ekipy rządzące się zmieniają, a mieszkańcy Czarnowa, którzy walczą o kawałek chodnika i nieco światła, albo ci, którzy o to samo zabiegają w Rogówku na DK 15, ciągle słyszą, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie ma pieniędzy. Być może rzeczywiście tak jest, jednak od tego są politycy, szczególnie ci, którzy wystartowali z list wyborczych w regionie i porobili kariery w Warszawie, żeby te fundusze znaleźli. Panie i panowie posłowie czy ministrowie! To jest wasz obowiązek, ale i interes. Przyjdzie przecież czas, gdy głosy mieszkańców znów będą dla was na wagę złota. I wtedy może się okazać, że ludzie skazani na chodzenie w ciemnościach, nie znajdą drogi do lokalu wyborczego, albo nie dojrzą waszego nazwiska na liście. ©

Bariery dla niepełnosprawnych na plażach nad morzem i jeziorami muszą zniknąć

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Posłanka Iwona Hartwich (KO) z Torunia nie odpuszcza walki z barierami dla niepełnosprawnych. Niedawno mówiła o nich na zebraniu delegatów Związku Miast i Gmin Morskich w Mielnie.

Iwona Hartwich z Torunia sama jest matką niepełnosprawnego Jakuba. A także - posłanką od lat silnie zaangażowaną w poprawę sytuacji osób niepełnosprawnych i ich opiekunów w Polsce.

Obecnie - kolejny już miesiąc - walczy o to, by przyszłe wakacje były lepsze. Chodzi o koniec upokorzeń i utrudnień, na jakie napotykają osoby z różnymi niepełnosprawnościami w miejscowościach turystycznych. A szczególnie - nad morzem i jeziorami.



Posłanka Iwona Hartwich (KO) na walnym zebraniu delegatów Związku Miast i Gmin Morskich w Mielnie mówiła głośno o konieczności likwidacji barier

Posłanka, o czym już pisaliśmy, ma za sobą spotkania m.in. z przedstawicielami władz Gdańska, Gdyni i Sopotu. W środę natomiast (26 listopada) głośno mówiła o problemach dostępności plaż na walnym zebraniu delegatów Związku Miast i Gmin Morskich

w Mielnie. Zaprosił ją burmistrz tego miasta Adam Czyż. Wykorzystała szansę skutecznie, by nagłośnić temat w szerszym gronie nadmorskich samorządowców.

-W Polsce jest tylko jedno miasto, które posiada w pełni dostosowaną plażę dla osób

z niepełnosprawnościami - z ciągłą linią prowadzącą aż do samego morza. Sopot - to on wyróżnia się na mapie Polski. To pokazuje, jak wiele wciąż jest do zrobienia, aby nasze nadmorskie miejscowości były naprawdę dostępne dla wszystkich. Mówię o tym teraz głośno

i proszę o wsparcie - podkreśla posłanka Iwona Hartwich.

W Mielnie parlamentarzystka skupiła się na likwidacji barier dla osób z niepełnosprawnościami na terenach plaż. Posłanka podkreślała, dlaczego plaże akurat są takie ważne.

-To one umożliwiają osobom z niepełnosprawnościami bezpieczne i samodzielne korzystanie z wypoczynku nad morzem. One wspierają turystykę inkluzywną, przyciągając rodziny i osoby, które dotąd omijały polskie plaże z powodu barier. One podnoszą standard i wizerunek gmin jako miejsc nowoczesnych, otwartych i wrażliwych społecznie. Plaże dostępne realizują ideę równości i prawa do wypoczynku dla każdego obywatela - wylicza Iwona Hartwich.

Samorządowców posłanka prosiła, aby w swoich miejscowościach podejmowali działa-

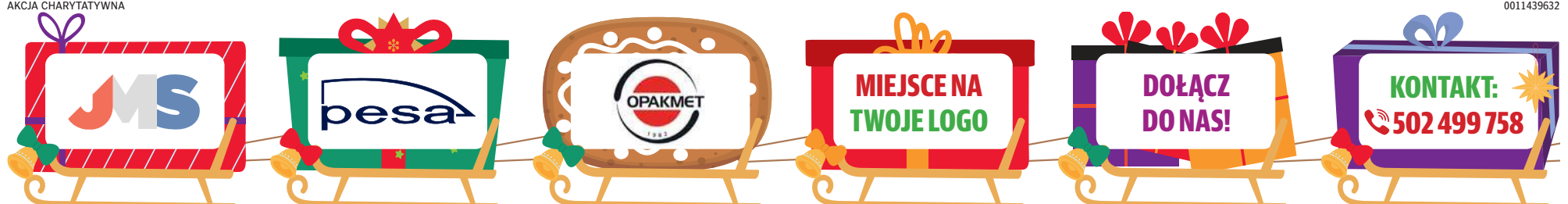
nia na rzecz tworzenia takich właśnie - w pełni dostępnych dla osób niepełnosprawnych - plaż. Zaznaczając, że przecież to jednocześnie realna inwestycja w mieszkańców, turystów i rozwój społeczny.

„Czas, aby dostępność stała się standardem, a nie wyjątkiem” - to hasło parlamentarzystka powtarza jak refren. Być może dotrze do samorządowców na tyle skutecznie, że przełoży się na konkretne działania.

A jakie są już pierwsze wyniki wystąpienia Iwony Hartwich w Mielnie? - Cztery nadmorskie gminy - Hel, Władysławowo, Krynica Morska oraz Łeba - zadeklarowały budowę kładek prowadzących bezpośrednio do morza, przystosowanych dla osób z niepełnosprawnościami na wózkach inwalidzkich - informuje posłanka. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011439632



Wielki awans Torunia w rankingu samorządów

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W najnowszym Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej” Toruń znalazł się w kategorii miast na prawach powiatu na 12 miejscu. To awans, bo rok temu byliśmy na miejscu 45.

„Rzeczpospolita” swój ranking prowadzi od 20 lat. To prestiżowe zestawienie, a celem Rankingu Samorządów jest ocena skuteczności działań władz miast i gmin na rzecz zrównoważonego rozwoju lokalnych wspólnot. Zrównoważonego, czyli z dbałością o jakość każdego rodzaju kapitału będącego w dyspozycji społeczności lokalnej: ekonomicznego (finansowego i infrastrukturalnego), społecznego oraz środowiskowego.

W 2025 roku formuła rankingu została uzupełniona o elementy związane z szeroko pojętym bezpieczeństwem, w tym bezpieczeństwem energetycznym. Ocenie podlegają wszystkie mia-

sta i gminy w Polsce z wyjątkiem Warszawy, w trzech odrębnych kategoriach: miast na prawach powiatu, gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz gmin wiejskich.

W najnowszym rankingu Toruń oceniany w kategorii miast na prawach powiatu zajął 12. miejsce. Awansował, bo w roku ubiegłym był na 45. miejscu w kraju. Zajął teraz najwyższą pozycję spośród miast w regionie (Bydgoszcz uplasowała się na miejscu 17., Włocławek na 45., a Grudziądz na 55), a także wyprzedził samorządy Krakowa, Gdańska, Wrocławia czy Łodzi.

Co jest punktowane w gminach?

Ranking weryfikuje skuteczność działań władz samorządowych w kształtowaniu zrównoważonego rozwoju wspólnoty lokalnej, opartego na kluczowych filarach stabilności ekonomicznej, społecznej i środowiskowej. W skład kapituły wchodzi przedstawiciel organizacji samorządowych, organizacji pozarządowych oraz przedstawiciele re-

wych oraz przedstawiciele redakcji „Rzeczpospolitej”.

Źródłem danych są publicznie dostępne bazy danych (GUS, resortu finansów, resortu funduszy) oraz odpowiedzi samorządów na pytania ankietowe. Szczegółowe kryteria oceny to blisko 30 wskaźników, obejmujących lata 2022-2024, pogrupowanych w czterech kluczowych obszarach: finanse, infrastruktura, społeczeństwo, środowisko. Suma punktów uzyskanych w tych obszarach decyduje o pozycji w zestawieniu.

Stabilność w finansach

W obszarze „finanse” jest oceniana stabilność finansowa i jakość zarządzania lokalnym budżetem (np. poziom dochodów własnych, zadłużenie).

Obszar „infrastruktura” obejmuje inwestycje i rozwój infrastruktury komunalnej i transportowej. W obszarze „społeczeństwo” są analizowane działania na rzecz jako-



FOT. GRZEGORZ OKOŃSKI

Toruń awansował w najnowszym rankingu „Rzeczpospolitej” z 45. miejsca na miejsce 12

ści życia mieszkańców i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, zaś obszar „środowisko” dotyczy zaangażowania samorządów w ochronę środowiska oraz transformację energetyczną.

©P

Księgowa oskarżona o oszustwa stanęła przed sądem

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Emilia P. z Torunia oszukała dwie firmy na blisko 400 tys. zł, nie opłacając im przez długi faktur za usługi i eko-groszek. Teraz rusza jej proces przed Sądem Okręgowym.

Emilia P. prowadziła (a być może nadal prowadzi) biuro rachunkowo-podatkowe w Toruniu. Według ustaleń Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód wyłudziła na rzecz FHU (dalej - nazwa firmy) pieniądze za nieopłacone usługi i towar. Przez długi czas nie opłacała dwóm firmom faktur wystawianych m.in. za wykonywanie instalacji elektrycznych i teleinformatycznych oraz zakup eko-groszku.

- W tej sprawie, zgodnie z treścią aktu oskarżenia, są dwie firmy: Serwis Developer z siedzibą w Gdańsku oraz „EWAK” z Kobyłki - przekazuje „Nowościom” Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Pierwszej z tych firm księgowa w okresie od października 2021 roku do stycznia 2022 roku nie opłacała faktur za wykonane instalacje elektryczne i teleinformatyczne - łącznie za około 90 tysięcy zł. Drugiej firmie natomiast - z Kobyłki - nie opłacała w sumie aż 16 faktur za zakup eko-groszku. Każdy z tych rachunków opiewał na kwoty od 15 do 20 tysięcy zł. Łącznie było to blisko 300 tysięcy zł. Pieniądze kobieta miała w ten sposób wyłudzić na rzecz swojej firmy.

Proces oskarżonej o oszustwa 50-letniej księgowej właśnie ruszył. Co natomiast z nią samą? Jej firma zarejestrowana była pod dwoma adresami. „Nowości” próbowały się skontaktować, ale żaden z podanych numerów nie był aktywny.

Co grozi kobiecie oskarżonej o oszustwa? Podstawowa kara za takie przestępstwo, to pozbawienie wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Jednak w jeśli przestępstwo dotyczy mienia znacznej wartości, kara maksymalna rośnie aż do 10 lat. ©P

Do 3.12 czekamy na prace plastyczne o elfach

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

To już ostatni dzwonek, aby wziąć udział w naszym konkursie plastycznym i spędzić prawie cały dzień w Jura Parku w Solcu Kujawskim. Pokażcie plastyczne talenty!



FOT. POLSKA PRESS

W Jura Parku widzimy się 10 grudnia

Wielkimi krokami zbliża się nasz „Uśmiechnięty Dzień”.

Jego organizatorami są: „Gazeta Pomorska”, „Express Bydgoski” i „Nowości Dziennik To-

ruński”. To akcja adresowana do rodzinnych domów dziecka i innych placówek opiekuńczo-wychowawczych, zlokalizowa-

nych w naszym regionie. Wyjątkowe spotkanie, w którym każdorazowo uczestniczy około 200 dzieci z opiekunami, odbywa-

się raz na pół roku w różnorodnych miejscach regionu.

10 grudnia, w środę, widzimy się w Jura Parku w Solcu Kujawskim pod Bydgoszczą.

Przepustką do wizyty w tym niezwykle miejscu jest udział w konkursie plastycznym. Tym razem należy przygotować pracę plastyczną na temat „Elfy to najlepsi przyjaciele Świętego Mikołaja. Jak wyobrażasz sobie ich krainę?”.

W konkursie udział mogą brać placówki opiekuńczo-wy-

chowawcze oraz rodzinne domy dziecka. Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie nowosci.com.pl/usmiechniety-dzien25. Prosimy o przekazanie takich informacji, jak nazwa i dane kontaktowe placówki, imię i nazwisko dyrektora i liczba dzieci, które wykonały zadanie.

Powypełnieniu ankiety, otrzymają Państwo potwierdzenie na wcześniej wskazanego maila.

Na zgłoszenia czekamy do 3 grudnia, do godziny 12. Komisja konkursowa oceni prace i wyłoni

te zwycięskie. 4 grudnia br. opublikujemy galerię zwycięskich prac w naszym serwisie online.

10 grudnia zaprosimy laureatów do Jura Parku w Solcu Kuj., gdzie zorganizujemy dzień pełen uśmiechu i atrakcji. Oprócz zabawy odbędzie się uroczyste wręczenie nagród. Nagrodzimy 5 placówek oraz przyznamy wyróżnienia. Dla każdego dziecka przygotowaliśmy paczki ze słodyczami. Nie zabraknie licznych atrakcji. Nasze spotkanie zakończy obiad z deserem. ©P

AUTOREKLAMA

ORGANIZATORZY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



Q504810184A

Wigilia 2025 bez handlu. Czy 24 grudnia w sklepach na Kujawach i Pomorzu będą wzmożone kontrole PIP?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W tym roku 24 grudnia przypada w środę, święta w czwartek i piątek (25 i 26.12). Dla pracowników oznacza to aż trzy dni wolnego.

PIP zapowiada, że 24 grudnia będzie kontrolować, czy właściciele sklepów przestrzegają nowych regulacji.

Zakaz handlu 24 grudnia - co mówi prawo?

Zgodnie z ustawą z 6 grudnia 2024 r. o zmianie ustawy o dniach wolnych od pracy oraz niektórych innych ustaw, Wigilia 24 grudnia, została ustanowiona dniem bez pracy. To pierwsze takie wolne.

W małych sklepach skarżą się, że zamknięcie 24 grudnia to utrata tygodniowego dochodu.

- Chętnie bym otworzyła 24 grudnia moje oba sklepy, choć na kilka godzin. Zawsze by się coś zarobiło, bo koszty cały czas tylko rosną, a urząd skarbowy czy ZUS nie podarują ani złotych - narzeka pani Ania, przedsiębiorczyni z powiatu inowrocławskiego. - W jednym mogę stanąć sama za ladą, ale w drugim? Pracownikowi przecież nie będzie wolno. Ktoś zadzwoni do PIP, bo tacy są, niestety, ludzie na wsi, donosiciele, i problem gotowy. Zapłacę słoną karę. Dlatego tylko jeden sklep będzie otwarty i to ja

będę sprzedawać. Jednak, nie czarujmy się, zamknięcie sklepów 24 grudnia spowoduje utratę tygodniowego dochodu.

Kontrole PIP przed świętami - czego mogą spodziewać się sklepy?

Nie ma co ryzykować, bo również sama Państwowa Inspekcja Pracy zapowiada, że będzie kontrolować czy właściciele sklepów przestrzegają nowych regulacji.

„Za nielegalne zobowiązanie do pracy w tym dniu grozi grzywna do 30 tys. zł. Kara może być znacznie wyższa, gdy złamanie prawa dotyczy handlu. Grzywna może wtedy sięgać nawet 100 tys. zł., - czytamy na stronie PIP.

Będą kontrole sklepów PIP na Kujawach i Pomorzu?

- Nie wykluczamy takich działań. Należy wskazać, że zgodnie ze znowelizowanymi przepisami powołanej wyżej ustawy zakaz handlu objął Wigilię, 24 grudnia. Uprawnienia organów inspekcji pracy do kontroli przestrzegania przepisów

W grudniu pracownicy handlu i tak za bardzo sobie nie odpoczną, bo będą pracować przez trzy niedziele pod rząd - 7, 14 i 21 grudnia.



Zgodnie z ustawą z 6 grudnia 2024 r. o zmianie ustawy o dniach wolnych od pracy oraz niektórych innych ustaw, Wigilia 24 grudnia, została ustanowiona dniem bez pracy. To pierwsze takie wolne

ustawy „o zakazie handlu” w zakresie powierzania pracownikowi lub zatrudnionemu wykonywania pracy w handlu lub wykonywania czynności związanych z handlem w placówkach handlowych (art. 10 ust. 1 pkt 15c ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy) pozostają niezmiennie - odpowiedziała nam Magdalena Araczeńska, p.o. zastępcy Okręgowego Inspektora Pracy w Bydgoszczy.

Dodajmy, że pracownikom, dla których 24 grudnia będzie dniem roboczym pracodawca będzie musiał oddać inny dzień

wolny od pracy lub wypłacić wynagrodzenie z dodatkiem 100 proc.

Kto może pracować w Wigilię i święta?

Artykuł 151 Kodeksu pracy przewiduje, że praca w niedzielę i święta, w tym w Wigilię, jest dozwolona m.in.: w zakładach świadczących usługi dla ludności, gastronomii, zakładach hotelarskich, jednostkach gospodarki komunalnej, zakładach leczniczych podmiotów leczniczych i innych placówkach służby zdrowia przeznaczonych dla

osób, których stan zdrowia wymaga całonocnych lub całodziennych świadczeń zdrowotnych czy jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej, czy jednostkach organizacyjnych wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej.

Jednak w grudniu pracownicy handlu i tak bardzo sobie nie odpoczną, skoro będą pracować przez trzy niedziele pod rząd, bo te handlowe przypadają 7, 14 i 21 grudnia. Poza tym również powszechnie wiadomo, że grudzień to dla nich najgorszy miesiąc w roku, gdy w

sklepach trwa świąteczne szaleństwo i dochodzi do dantejskich scen.

Które sklepy mogą być otwarte 24 grudnia?

Od zakazu pracy w handlu obowiązują wyjątki.

W Wigilię będą mogły być otwarte m.in.: stacje paliw płynnych, placówki handlowe, w których przeważająca działalność polega na handlu kwiatami, apteki i punkty apteczne, zakłady lecznicze dla zwierząt, placówki handlowe, w których przeważająca działalność polega na handlu pamiątkami lub dewocjonaliami, placówki handlowe, w których przeważająca działalność polega na handlu prasą, biletami komunikacji miejskiej, wyrobami tytoniowymi, kuponami gier losowych i zakładów wzajemnych, placówki pocztowe, w których przeważająca działalność polega na świadczeniu usług pocztowych, placówki handlowe w zakładach hotelarskich, placówki handlowe w zakładach prowadzących działalność w zakresie kultury, sportu, oświaty, turystyki i wypoczynku, placówki handlowe na dworcach, w portach i przystaniach - w zakresie związanym z bezpośrednią obsługą podróży, sprzedaż ryb w gospodarstwach rybackich, ze statku rybackiego oraz w placówkach handlowych zajmujących się wyłącznie odbiorem produktów rybnych; placówki handlowe w portach lotniczych. ©©

Konfiskaty, mandaty, zero taryfy ulgowej - a pijanych kierowców jeździ coraz więcej

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Nowe przepisy nie zatrzymały nietrzeźwych kierowców. Pijanych na drogach w kraju i regionie przybywa.

W regionie policjanci w 2025 roku (do 10 października) zatrzymali 5413 kierowców pod wpływem alkoholu. Przez cały 2024 r. wpadło 4 929 osób. Ponadto ujawniono 210 kierowców pod wpływem narkotyków (w 2024 r. było ich 193). Najwięcej zatrzymań było w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku.

Kujawsko-pomorska policja odnotowała wzrost liczby wypadków spowodowanych przez kierowców pod wpływem alkoholu. W 2024 roku na drogach regionu doszło do 57 takich zdarzeń, w których 9 osób zginęło. To wzrost o 7,5 proc. Jest jednak spadek liczby ofiar o 30,8 proc.



W tym roku, do września, przeprowadzono ponad 13,3 mln badań kierowców na zawartość alkoholu

Surowe kary nadal za mało odstrasza. Eksperti nie mają złudzeń: nowe przepisy raczej nie rozwiązały problemu pijanych kierowców na drogach. Statystyki z polskich dróg są przerażające. Mówi się o pladze nietrzeźwych za kierownicą. W 2024 roku średnio każdego dnia zatrzymywano około 252 osoby prowadzące pod wpływem alkoholu. Problem jest

wciąż poważny i wymaga pogłębionych działań.

- Skala tymczasowo zajętych pojazdów jest niepokojąco wysoka. Problem prowadzenia po spożyciu alkoholu lub pod wpływem środków odurzających w Polsce ma charakter masowy. Każdy z tych pojazdów reprezentował realne i śmiertelne zagrożenie na drodze, które zostało w porę zneutralizowane. To dane dotyczące jedynie najpoważniejszych przypadków, gdzie zastosowano ten środek. Prawdziwa skala zjawiska jest zatem jeszcze większa - zaznacza Rafał Ziółkowski, przewodniczący Komisji BRD Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Motorowego w Gdańsku.

Ekspert uważa, że bezpośrednia, fizyczna utrata pojazdu działa na wyobraźnię i stanowi natychmiastową, namacalną konsekwencję. Dla części kierowców jednorazowa opłata, nawet wysoka, może

być mniej bolesna niż utrata konkretnego samochodu, z którym są emocjonalnie lub zawodowo związani. Ponadto często pojawiają się poważne konsekwencje pozaprawne, np. utrata źródła dochodu, gdy pojazd jest niezbędny do pracy czy wypowiedzenie umowy leasingowej przez firmę finansującą, co pociąga za sobą dalsze problemy finansowe.

Leszek Wieciech, wiceprezes Partnerstwa dla Bezpieczeństwa Drogowego, uważa, że przyjęte rozwiązania mają pozytywny wpływ na bezpieczeństwo na drogach. Jego zdaniem w działaniach policji i mediów publicznych brakuje większego nagłośnienia sytuacji, w których dochodzi do konfiskaty pojazdów.

- Biorąc pod uwagę to, że w Polsce zarejestrowanych jest około 20,1 mln samochodów osobowych, liczba zajętych aut nie wydaje się szczególnie wy-

soka. Jednak uwzględniając fakt, że mówimy o rażącym naruszeniu przepisów ruchu drogowego, to podana liczba jest bardzo duża. Z pewnością nie jest możliwe wykrycie 100% kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu czy środków odurzających, więc trudno wskazać, jak wygląda ten problem w rzeczywistości. Niemniej jednak jest poważny - podkreśla prawnik Alicja Woźniak z kancelarii Ars Aequi.

Eksperti uważają, że przepadek pojazdu i sankcje finansowe mogą działać odstraszająco. - Skuteczność zależy od indywidualnej sytuacji sprawcy, zwłaszcza jego możliwości finansowych. Dla jednej osoby kara finansowa w wysokości 5 tys. zł może oznaczać poważne obciążenie, a dla innej - niekoniecznie. Z pewnością kara musi być nie tylko sprawiedliwa, ale też realnie i jednostkowo odczuwalna. Dlatego ważne jest, by

system sankcji uwzględniał różne scenariusze i nie pozwalał na unikanie odpowiedzialności. Każdy nietrzeźwy kierowca to potencjalna tragedia, a żadna kara nie cofnie skutków wypadku - podkreśla Anna Meres, rzeczniczka Fundacji Trzeźwość im. Krzysztofa Gmyrka.

Eksperti wierzą, że stopniowe ograniczenie dostępności alkoholu m.in. poprzez wprowadzoną w wielu miastach tzw. nocną prohibicję, może w dłuższej perspektywie przyczynić się do poprawy sytuacji na drogach.

Proponują też mniej konwencjonalne kontrole kierowców, na przykład przy wyjeździe z MOP-ów przy autostradach i drogach ekspresowych czy intensyfikację działań w godzinach nocnych, w okresach świątecznych i tuż po nich, bo wtedy jest najwięcej przypadków prowadzenia pojazdów przez pijanych i odurzonych. ©©

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 1 GRUDNIA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10.20 Potencjał Gospodarczy Województwa (18)
10.30 Bulwar sztuki - listopad
11.15 Magazyn samorządowy (6)
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (6)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
15.00 Hokej: KH Energa - GKS Tychy
17.00 Sportowa rozmowa - Aneta Rygielska
17.25 Świat na wyciągnięcie ręki - Ale Teksas!
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18.55 Potencjał Gospodarczy Województwa (18)
19.00 Bulwar sztuki - listopad
19.45 Kujawsko-Pomorskie Bieszczady
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.50 ZUS bliżej ciebie (1)
21.00 Magazyn samorządowy (6)
21.25 Uzdrowisko po austriacku
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.35 Aktorzy Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Wszystko o filmie „Piernikowe Serce” kręconym w Toruniu

Przedpremierowy pokaz na kręconej w Toruniu komedii romantycznej „Piernikowe serce” w reżyserii Piotra We-reśniaka odbył się na festi-walu EnergaCAMERIMAGE. Jego produkcja została wsparta przez Fundusz Fil-mowy Kujawy Pomorze. To opowieść o 16-letnim Janku, który przyjeżdża do Torunia na święta i podczas pobytu u babci Melanii zaprzyjaźnia się Zuzą, co uruchamia lawinę wydarzeń.

Czy film ma szansę stać się wielkim kinowym przebo-jem? Jakie były kulisy jego produkcji?

Telewizja Toruń poleca również swoje programy infor-macyjne dotyczące miasta i re-gionu.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALA

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42

- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 4732 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986



Karma wraca

14 grudnia godz. 11:00

plac przy windach panoramicznych
w Toruń Plaza

PRZYNIEŚ DARY, ODBIERZ CHOINKĘ!

**Akcja trwa do wyczerpania zapasów
nr zbiórki: 2025/4588/OR**

Szczegóły i pełna lista potrzebnych darów na nowosci.com.pl/karmawraca

ORGANIZATOR AKCJI

ORGANIZATOR
ZBIÓRKI

PARTNER
LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Nie spotka się z Orbanem

Prezydent Karol Nawrocki zdecydował się ograniczyć program swojej wizyty na Węgrzech wyłącznie do szczytu prezydentów Grupy Wyszehradzkiej w Ostrzyhomiu – poinformował w niedzielę na X szef Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. Marcin Przydacz zaznaczył, że stało się tak w związku ze zrealizowaną przez premiera Węgier Viktora Orbana wizytą w Moskwie i jej kontekstem. Węgierski premier spotkał się w piątek w Moskwie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem.

„Prezydent Karol Nawrocki konsekwentnie opowiada się za szukaniem realnych sposobów zakończenia wojny na Ukrainie wywołanej przez Federację Rosyjską” – zaznaczył we wpisie szef prezydenckiego BPM. Prezydent miał być na Węgrzech dwa dni – w środę w Ostrzyhomiu na szczycie prezydentów Grupy Wyszehradzkiej, a w czwartek w Budapeszcie z oficjalną wizytą, podczas której miał spotkać się z premierem Viktorem Orbanem.

Agata Wróbel

WARSZAWA

Większy zasiłek pogrzebowy

Zasiłek pogrzebowy będzie podwyższony z 4 do 7 tys. zł. Jego kwota ma podlegać waloryzacji w marcu, jeżeli wskaźnik inflacji w roku poprzednim przekroczy 5 proc. Podwyżka tego świadczenia ma wejść w życie od 1 stycznia 2026 r. Obecna kwota jednorazowego świadczenia przysługującego w razie śmierci i związanej z tym konieczności pochówku pozostaje nie-

zmienna od 2011 r. Dlatego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało nowelizację ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw. Nowela zakłada wzrost zasiłku pogrzebowego do 7 tys. zł. Branża z zadowoleniem przyjęła decyzję. Dariusz Gabryelski

WARSZAWA

Od czasu ciężkiej recesji z początku lat 90. Polska rozwija się nieustannie, zwrot „cud gospodarczy” wydaje się uzasadniony – stwierdził brytyjski dziennik „The Times” w sobotnim tekście. „Ten cud to ciężka praca milionów Polek i Polaków” – skomentował premier Donald Tusk w serwisie społecznościowym. Dziennik podkreśla, że Polska pozostała wierna założeniom reform i doprowadziła do końca prywatyzację.

”

Polska nie będzie brała udziału w kupczeniu ukraińskimi ziemiami, my będziemy takie rzeczy recenzować, a nie je żyrować

Radosław Sikorski szef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem

Dorota Kowalska
Warszawa

Okazuje się, że prezydent nie tylko zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW, ale nie podpisał wniosków o odznaczenia, także dla tych, którzy walczą z dywersją.

Jedni mówią: małostkowość, inni: dziecinada. Prezydent Nawrocki chce dyktować warunki ekipie Donalda Tuska, a najlepiej samemu rządzić. W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad 100 funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez szefów służb specjalnych.

Krótko po tej decyzji RMF FM nieoficjalnie poinformowało, że Pałac Prezydencki jest w konflikcie z ABW i SKW, a decyzja Nawrockiego jest zemstą. W Kancelarii Prezydenta podejrzewają ponoć, że to właśnie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyszła informacja o sprawie kawalerki pana Jerzego w kampanii wyborczej. Agencja miała też robić wszystko, aby Nawrocki nie został głową państwa. Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała z kolei podpaść odebraniem prezydentowi dostępu do tajemnic szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomirovi Cenckiewiczowi. Z kolei Onet pisał, że powodem wojny o awanse w służbach mają być czo-



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki chce, by rząd konsultował z nim projekty ustaw „już na wczesnym etapie prac”

snące wpływy ludzi Antoniego Macierewicza na funkcjonowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jednak jak wynika z informacji serwisu tvn24.pl, decyzja prezydenta nie ograniczyła się wyłącznie do zablokowania wręczenia nominacji oficerskich.

Prezydent nie tylko odmówił podpisania awansów na pierwszy stopień oficerski, ale również solidnie umotywowanych wniosków o odznaczenia i ordery – przekazało serwisowi jedno ze źródeł.

TVN24 cytuje także słowa rzecznika prasowego ministra koordynatora służb specjalnych.

ABW skierowała do Prezydenta Karola Nawrockiego 130 wniosków dotyczących odznaczeń. Żaden z nich nie uzyskał akceptacji. Doprawdy nikt nie jest w stanie tego zrozumieć – stwierdził Jacek Dobrzyński.

Dziennikarze TVN24 powołując się na swoje nieoficjalne informacje, wskazują, że odmowa dotyczyła także funkcjonariuszy, którzy mieli zostać odznaczeni w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji. We wszystkich czterech służbach mają panować „kryzysowe nastroje”.

„Prezydent uparcie odmawia podpisania wniosków dla mło-

dych funkcjonariuszy służb specjalnych na pierwszy (!) stopień oficerski oraz odznaczeń dla bohaterów walki z obcą dywersją. To nie jest tylko próba przejęcia kompetencji rządu. To sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa!” – napisał na X premier.

W odpowiedzi Nawrocki stwierdził, że premier „podjął decyzję, że szefowie służb specjalnych mają zakaz spotykania się z prezydentem RP”.

W tym tygodniu Nawrocki zawetował też dwie ustawy: nowelizacji Kodeksu wyborczego oraz nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania fundacji rodzinnych. A przy okazji zwrócił się do rządu oraz premiera Donalda Tuska o konsultowanie projektów ustaw „już na wczesnym etapie prac”.

Takie działanie usprawniłoby proces legislacyjny, ograniczyłoby konieczność wetowania ustaw wadliwych, a przede wszystkim służyłoby obywatelom – podkreślił.

Na decyzję prezydenta zareagował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

„Pan Prezydent chciałby, aby rząd prosił go o zgodę na procedowanie ustaw tak, jak prezydent Duda chciał, abym prosił o zgodę, o kogo mogę wnioskować o powołanie na ambasadora. Nie ma na to cienia podstawy prawnej. Trzeba było przeczytać konstytucję przed decyzją o kandydowaniu” – napisał.

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień
to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

Przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą zamknięta. Będzie kolejna wojna?

Marcin Koziestański
Wenezuela

Do wszystkich linii lotniczych, pilotów, handlarzy narkotykami i ludźmi: uważajcie przestrzeń powietrzną nad Wenezuelą i wokół niej za zamkniętą - ogłosił w sobotę Donald Trump.

Trump nie wyjaśnił powodów swojej decyzji i nie podał dalszych szczegółów.

Ostrzeżenie (NOTAM) do samolotów lecących nad Wenezuelą wydała już tydzień wcześniej Federalna Administracja Lotnictwa (FAA). Poleciała wówczas lotnikom „ostrożność” podczas lotów przez region obejmujący Wenezuelę i część Morza Karaibskiego na wszystkich pułapach ze względu

na „pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa i zwiększoną aktywność wojskową w i wokół Wenezueli”.

W Wenezueli rządzi Nicolás Maduro, którego prezydenturę uznaje część świata, a część nie. Ewentualny konflikt z USA wynika głównie z kryzysu politycznego i gospodarczego, napięcie wokół demokracji oraz wpływów Rosji i Chin w regionie.

USA rozważa sankcje i presję dyplomatyczną. Już teraz prowadzą w rejonie Karaibów i wschodniego Pacyfiku działania wojskowe, których celem, według Białego Domu, ma być walka z handlem narkotykami. Wysłały 15 tysięcy żołnierzy i największy na świecie lotniskowiec USS Gerald Ford w zasięg uderzenia Wenezueli. PAP



Donald Trump przekazał, że przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą należy traktować jako zamkniętą

Strzelanina na urodzinach dziecka. Napastnik zbiegł

Marcin Koziestański
Stany Zjednoczone

Cztery osoby zginęły, a 10 zostało rannych w sobotniej strzelaninie podczas przyjęcia urodzinowego dziecka w sali bankietowej w Stockton w stanie Kalifornia w USA.

Biuro szeryfa hrabstwa San Joaquin przekazało, że część poszkodowanych trafiła do szpitala.

Jak poinformował w poście na Facebooku zastępca burmistrza Stockton, Jason Lee, strzelanina miała miejsce na przyjęciu urodzinowym dziecka.

„Jestem w kontakcie z personelem i funkcjonariuszami służb bezpieczeństwa publicznego, aby dokładnie ustalić, co się stało. Będę naciskał na uzyskanie odpowiedzi” - przekazał.

Lee udzielił również wywiadu lokalnej stacji KCRA. - Dziś wieczorem

moje serce jest ciężkie w sposób, który trudno opisać słowami. Jako wiceburmistrz Stockton - i jako osoba, która dorastała w tej społeczności - jestem zdruzgotany i wściekły, dowiadując się o masowej strzelaninie na przyjęciu urodzinowym dziecka - powiedział Lee.

Miejsce zdarzenia znajduje się w pobliżu kilku firm. Nie wiadomo, jak poważne są obrażenia ofiar. Śledztwo wciąż trwa, a teren pozostaje zabezpieczony przez policję.

O tragedii został powiadomiony gubernator Kalifornii Gavin Newsom. Według KCRA, Biuro ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gubernatora monitoruje rozwój wydarzeń i koordynuje działania z lokalnymi organami ścigania.

Według lokalnych mediów napastnik wciąż przebywa na wolności. PAP

Polityczne trzęsienie ziemi w Kijowie. Zelenski reaguje

Marcin Koziestański
Ukraina

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski oświadczył w piątek, że szef jego kancelarii Andrij Jermak, którego nazwisko figuruje w śledztwie dotyczącym afery korupcyjnej, podał się do dymisji.

Nie chcę, aby ktoś miał jakiekolwiek pytania do Ukrainy - podkreślił szef państwa. - Dlatego dziś podjęte zostały kolejne decyzje wewnętrzne. Po pierwsze, odbędą się zmiany w Biurze Prezydenta Ukrainy. Szef Biura, Andrij Jermak, napisał podanie o dymisję - powiedział szef państwa w nagraniu wideo.

W piątek przedstawiciele Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej SAP) przeszukały mieszkanie Jermaka w dzielnicy rządowej w Kijowie w związku ze śledztwem w sprawie korupcji. Tego samego dnia polityk złożył rezygnację ze stanowiska szefa biura prezydenta Ukrainy.

Doszło do tego na krótko przed planowanym spotkaniem delegacji Ukrainy i USA, prowadzących rozmowy mające na celu zakończenie wojny z Rosją. Jermak przewodził dotąd ukraińskiej delegacji negocjującej z USA plan pokojowy.

Zelenski powiedział, że dzięki rezygnacji Jermaka władze w Kijowie zachowały za-



Według „The New York Post” Andrij Jermak idzie na front. „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem. Może jeszcze się zobaczymy” - miał napisać dziennikarzom

ufanie ukraińskiej opinii publicznej w trudnej fazie rozmów pokojowych z USA.

Jermak jest objęty dochodzeniem antykorupcyjnym w związku ze śledztwem w sprawie korupcji pod kryptonimem „Midas”. Afera wybuchła na początku listopada. Według ustaleń NABU i SAP uczestnicy rozległego systemu korupcyjnego w sektorze energetycznym Ukrainy pobierali od kontrahentów Enerhoatomu, państwowego operatora elektrowni jądrowych, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów. Nie-

legalne środki miały być legalizowane przez tzw. back office w centrum Kijowa, przez który - jak ustalono - przeszło około 100 mln dolarów.

Amerykański tabloid „The New York Post” twierdzi teraz, że Andrij Jermak przekazał mu, iż udaje się na front.

Andrij Jermak, szef kancelarii prezydenta Zelenskiego, podał się do dymisji. Jego nazwisko przewija się w śledztwie o korupcję

„NYP” twierdzi, że w nocy z piątku na sobotę otrzymał od Jermaka wiadomość SMS, w której polityk miał napisać: „Idę na front i jestem przygotowany na wszelkie konsekwencje”, a także: „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem”.

Dodał, że „nie chce stwarzać problemów Zelenskiemu” i „idzie na front”. „Jestem zniechęcony obelgami, którymi mnie obrzucono, a jeszcze bardziej brakiem wsparcia ze strony tych, którzy znają prawdę” - cytowała go gazeta. „Może jeszcze się zobaczymy. Chwała Ukrainie” - napisał. PAP

Cudem uciekli z piekła: Pożar zabił w Hongkongu prawie 130 osób

Kazimierz Sikorski
Hongkong

Ocaleni z najtragiczniejszego od 80 lat pożaru w Hongkongu twierdzą, że uciekli dzięki szczęściu i instynktowi. Ogień strawił siedem wieżowców.

Liczba ofiar śmiertelnych tragicznego pożaru w Hongkongu wzrosła do 128 i prawdopodobnie wzrośnie, bo wiele osób nadal nie odnaleziono. 900 mieszkańców musiało uciekać, gdy kompleks Wang Fuk Court zamienił się w ogromny piec.

78-letni Lau Yu Hung mówił, że on i jego żona przeżyli, bo przypadkiem wyrzucił przez okno łazienki, jedno z niewielu, którego nie zablokowała pianka renowacyjna. Na zewnątrz płomienie sięgnęły już sąsiedniego budynku.



Siedem wieżowców płonęło niczym pochodnie

- Nikt nas nie ostrzegł. Nie było żadnego alarmu. Uciekliśmy o własnych siłach - relacjonował. Para uciekła kilka pięter w dół, gdy ogień rozprzestrzenił się po fasadach i mieszkaniach.

Pożar wybuchł, zajmując bambusowe rusztowania i siatki

budowlane, potem trawiąc siedem z ośmiu wieżowców kompleksu. Strażacy walczyli z ogniem przez całą noc.

Władze podają, że kontakt z 279 osobami utracono, ponad sto osób zginęło, 51 odnaleziono na miejscu zdarzenia, a cztery zmarły w szpitalu. 68 osób zostało rannych, 16 jest w stanie krytycznym, a 25 w stanie ciężkim.

37-letni bohaterski strażak Ho Wai-ho został uznany za pierwszą ofiarę tragedii.

Winter i Sandy Chung, którzy uciekli wcześniej, mówili, że iskry latały wokół nich, gdy rozpoczęli ucieczkę.

Strona, oparta na arkuszu kalkulacyjnym Google, przedstawiała każde mieszkanie jako kolorowy kwadrat: zielony oznaczał bezpieczne, czerwony - SOS, zaginione lub martwe. Do czwartku rano ponad 100

kwadratów zmieniło kolor na czerwony.

Lawrence Lee spędził noc w schronisku, czekając na wieści o żonie.

- Gdy wybuchł pożar, mówiłem jej przez telefon, żeby uciekała. Ale gdy wyszła z mieszkania, korytarz i schody były zadytmione - opowiadał.

Odwróciła się i od tamtej pory nie miał od niej wieści.

Inny ocalały, znany jako Wan, mówił CNN, że przez pół godziny nie zdawał sobie sprawy, że pożar „idzie” w kierunku jego mieszkania na ósmym piętrze. Dopiero odgłosy krzyczących sprawiły, że spojrzał w okno.

- Gdy je otworzyłem, zobaczyłem dym - mówił.

Złapał dwa psy i portfel i uciekł, wspominając, że na klatce schodowej czuł się zapach gazu.

Staram się być mamą, która wspiera, a nie narzuca się z dobrymi radami

Jolanta Fraszyńska w magazynie „Rewia” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska nie podkochiwała się

Podczas niedawnej rozmowy Magdy Mołek z piosenkarką dziennikarka spytała czy Steczkowską łączyło coś więcej z Grzegorzem Ciechowskim, który produkował jej debiutancki album 30 lat temu. – Był uroczy, miły, spokojny, zabawny (...), ale naprawdę nie podkochiwałam się w nim – stwierdziła gwiazda.

Agata Rubik ma ważny powód

Jeden z internautów zauważył, że w mediach społecznościowych Agaty Rubik nie widać już jej córki – dwunastoletniej Ali. Okazuje się, że influencerka ma ważny powód, by nie pokazywać pociechy. „Ala aktualnie nie chce, żebym wrzucała relacje, gdzie ją widać” – wyjaśniła Rubik.

Michał Wiśniewski podzielił dom

Piosenkarz buduje wymarzoną willę, pokazał projekt wnętrza nowego gniazdka. W domu ma się też znaleźć miejsce do pracy dla jego zespołu Ich Troje. Czerwono-włosy wokalista skupia się na projektowaniu przestrzeni dla grupy, a jego żona, Pola, wzięła na siebie część domową. – Tę moją część, gdzie będzie pracować ekipa, bo zespół Ich Troje to 35 osób, będę projektował wspólnie z jedną z najlepszych firm, które są na rynku – powiedział piosenkarz serwisowi Jastrząb Post. (GZL) Fot. Andrzej Banaś



W TELEWIZJI



Wszystkie imiona Boga

Ale Kino+ HD, 20:10
W Madrycie dochodzi do ataku terrorystycznego, a Santi, miejscowy taksówkarz ledwo uchodzi z życiem. Ale zostaje zostaje zakładnikiem terrorysty i – jeśli chce ocalić bliskich – musi przejść przez miasto w kamizelce z ładunkami wybuchowymi, które eksplodują, gdy tylko się zatrzyma...

2000 metrów do Andrijiwki

Canal+ Premium, 21:00
Lato 2023 roku. Wojska ukraińskie zaczynają kontrynzytywę na wschodzie kraju. Trwają walki z Rosjanami o strategicznie położoną miejscowość – Andrijiwkę. Starcia widać z kamer zainstalowanych na hełmach żołnierzy.

Kuba Rozpruwacz: krwawe szpalty

Polsat Viasat History, 22:00
Sprawa mordercy z perspektywy reporterów tabloidów, którzy prowadzili własne śledztwo i najprawdopodobniej sami wymyślili Kubę Rozpruwacza. Śledzimy losy redaktora gazety i jego zespołu, którzy rywalizowali z konkurencją o relacjonowanie serii morderstw w wiktoriańskim Londynie.

Legendy ringu

TVN 7, 22:50
Zacięta rywalizacja dwóch bokserów z Pittsburgha wzbudziła zainteresowanie w całym kraju. 30 lat później promotor boksu składa im ofertę, aby powrócili na ring i ostatecznie udowodnili, który z nich jest lepszy.

KRZYŻÓWKA NR 184

Poziomo:

- 1) sprzymierzeniec, zwolennik,
- 5) Gustaw, autor opowiadania „Łysek z pokładu ldy”,
- 9) auto z fabryki Toyoty,
- 10) potocznie o urodziwym młodzieńcu,
- 12) kiedy nic się nie dzieje,
- 14) zielony kamień szlachetny,
- 15) filmowy władca małych,
- 16) atomowa lub wodorowa,
- 17) zakazany smakuje najlepiej,
- 18) system rozgrywek sportowych,
- 19) pręty pod popielnikiem,
- 22) pies czterech pancernych,
- 23) narodowość, społeczeństwo,
- 28) bardzo krótka sukienka,
- 29) jeden z bohaterów „Ziem Obiecanej”,
- 30) letni deser dla ochłody,
- 31) owad błędnie nazywany szczypanką,
- 34) czyta listę dialogową,
- 38) kwitnie wczesną wiosną, zawilec,
- 39) wyznawca np. religii katolickiej,
- 40) nieobsiane pola, nieużytki,
- 41) narzędzie do korowania drzewa,
- 42) podróż z przyczepą kampingową.

Pionowo:

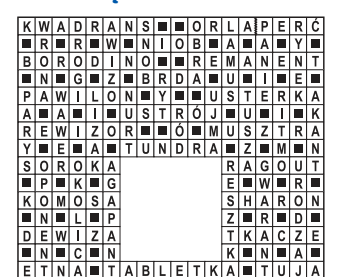
- 1) zasuwa do przemykania kanału komina,
- 2) cofanie się w rozwoju,
- 3) kiwi z Nowej Zelandii,
- 4) odmiana dyni zwyczajnej,
- 5) słynny obraz Leonarda da Vinci,



- 6) dawny pasterz wołów,
- 7) brak hartu, bezsilność,
- 8) lekki powóz konny,
- 11) system norm i wartości,
- 13) zwód na bokserskim ringu,
- 20) ciemnienie chłopów pańszczyźnianych,
- 21) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 24) Violetta, aktorka z serialu „Ranczo”,

- 25) centralna część atomu,
- 26) baśniowy stwór spod Wawelu,
- 27) imię Karewicza, aktora z filmu „Krzyżacy”,
- 31) zbiór przepisów organizacji,
- 32) tytuł opery Webera,
- 33) wiersz o tematyce miłosnej,
- 35) końcowa część powieści,
- 36) koń maści białej w plamy,
- 37) pole po skoszeniu pszenicy.

ROZWIĄZANIE NR 183



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by wykorzystać go, ruszyć z planami i przełamać bariery.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój dnia pomoże Ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi zadbać o równowagę i nie odkładać ważnych decyzji na później.

Baran (21.03 - 19.04)

Otworzą się nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że rozmowy przyniosą inspiracje, a intuicja wskaże dobry kierunek.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach. Horoskop dzienny mówi, że bliscy docenią Twoje wsparcie, a ciepłe słowa wzmocnią Waszą więź już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia sprzyja odważnym działaniom; nie bój się błyszczeć. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje pomysły zostaną zauważone.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i analizie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki przyniosą duże efekty, jeśli zachowasz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia dnia pozwoli Ci odnaleźć równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkania okażą się owocne oraz pełne pozytywów.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja wzrośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by wykorzystać skupienie i domknąć trudne sprawy bez presji.

Waga (23.09 - 22.10)

Spontaniczność będzie twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe pomysły dadzą Ci mocy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Postaw na konsekwencję. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że cierpliwość przyniesie rezultat, a wysiłki zaczną się opłacać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rozkwita; idź za impulsem i dziel się wizjami. Horoskop na dziś zapowiada, że mogą inspirować do działania innych ludzi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wsluchaj się w intuicję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki niej odnajdziesz kilka długo poszukiwanych odpowiedzi.

MAGAZYN

SPORTOWY24

1.12.2025

Energa Toruń i Qemetica Noteć Inowrocław ograły wiceliderów swoich lig. Enea Abramczyk Astoria grała aż 55 minut w Poznaniu! STR. 19-20



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Weekend sensacji pod koszami

REPREZENTACJA KOSZYKARZY OGRAŁA AUSTRIĘ, A DZIŚ ZAGRA Z HOLANDIĄ STR. 14

Olimpia Grudziądz kończy rok na czwartym miejscu. W III lidze grała tylko Wda Świecie STR. 18

Balet, fikołki i uśmiech na twarzy. Antoni Kawczyński wielką nadzieją "Aniołów" STR. 20

SPORTOWY24.PL

To może być bardzo długa i kręta droga do MŚ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W inauguracyjnym meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do mistrzostw świata, które w 2027 roku zorganizuje Katar, Polacy pokonali w Gdyni Austrię 90:78.

Już dzisiaj (godz. 19.30) w Hadze podopieczni trenera Igora Milicia zmierzą się z Holendrami. Dotychczas nasza reprezentacja koszykarzy grała tylko dwukrotnie na mistrzostwach świata - w 1967 roku zajęliśmy 5. miejsce, a w 2019 - 8. Szaleńczo zatem nie było.

Zarówno Austria, jak i kolejny rywal Polski - Holandia, trafiły do pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ z prekwalifikacji.

„Orange Lions” byli najlepszy w grupie (bilans 3-1), a Austriacy zajęli 2. miejsce (2-2). Czwartą drużyną w grupie F jest Łotwa - piąty zespół ostatnich mistrzostw świata w 2023 roku (m.in. zwycięstwa z Litwą i Włochami).

Drużyny europejskie - 32 uczestników (w tym ośmiu z prekwalifikacji) rywalizują

w ośmiu czterozespołowych grupach w kwalifikacjach MŚ 2027. Walka o dwanaście miejsc na mundial w Katarze (27 sierpnia - 12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 roku.

Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K), G i H (gr. L).

Potencjalni rywale Białych Czerwonych w drugim etapie to zespoły z grupy E, w której znalazły się: Niemcy, Izrael, Cypr i zwycięzca prekwalifikacji z grupy D. W tym etapie walka potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do turnieju „FIBA Basketball World Cup” wywalczą po trzy najlepsze zespoły z czterech grup z drugiego etapu.

Pożegnanie Slaughtera

W drugim meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ koszykarzy Łotwa sensacyjnie przegrała w Rydze z Holandią 78:86.

Mecz z Austriakami w hali „Polsat Plus Arena” Biało-



Jerrick Harding z Wichita w stanie Kansas świetnie zadebiutował w reprezentacji Polski

Czerwoni rozpoczęli piątką z debiutem, Amerykaninem Jerrickiem Hardingiem, który polskie obywatelstwo otrzymał ledwie w sierpniu tego roku, kapitanem Mateuszem Ponitką, Michałem Sokołowskim, Dominikiem Olejniczakim i młodym Jakubem Szumertem, który za kilka dni

będzie obchodził 20. urodziny. W przerwie spotkania odbyła się ceremonia oficjalnego zakończenia kariery w reprezentacji A.J. Slaughtera. Amerykanin otrzymał od prezesa PZKosz. Grzegorza Bachańskiego specjalną koszulkę z orzełkiem na piersiach oprawioną jak obraz. Jankes rozegrał w polskiej

kadrze 92 mecze i zdobył 1078 punktów. To m.in. dzięki niemu nasza drużyna narodowa zajęła 4. miejsce w Eurobasce 2022 i 8. miejsce na mistrzostwach świata w 2019 roku.

Po raz ostatni A.J. Slaughtera widziliśmy w koszulce reprezentacyjnej w lipcu 2024 roku na turnieju kwalifikacji olimpij-

skich w Walencji (ostatecznie Polska nie awansowała do igrzyska).

Następca Slaughtera, 27-letni koszykarz Rytas Wilno - Jerrick Harding, zanotował z Austriakami kapitalny debiut, rzucając rywalom aż 32 punkty - najwięcej w naszym zespole.

Czas na Holandię

Wraz z Mateuszem Ponitką (17 punktów, 9 zbiórek, 4 asysty i 3 przechwyty) oraz Michałem Sokołowskim (16 punktów, 8 zbiórek, 4 asysty i przechwyty), Harding poprowadził reprezentację do wygranej z groźnymi Austriakami.

Jeszcze żaden naturalizowany gracz w swoim debiucie w drużynie narodowej nie zdobył 32 punktów.

- Po prostu starałem się wpasować do drużyny i jednocześnie być sobą - stwierdził po meczu Harding. - Robić to, o co prosi trener i wyjść z hali po meczu z wygraną.

- Chcemy zagrać dobry mecz na wyjeździe w Holandii - dodał trener Igor Milicia. - W dzisiejszej drużynie koszykówce nie ma łatwych przeciwników.

©@

Jerzy Kraska: W Lidze Konferencji mamy obowiązek awansować do fazy pucharowej

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Jerzym Kraską, który w 1972 roku był ważnym fundamentem reprezentacji Polski, która sięgnęła po złoty medal igrzysk olimpijskich. Niestety, jego karierę wyhamowały kontuzje.

Legenda Gwardii Warszawa z ciekawieniem przyglądała się spotkaniom polskich klubów w Lidze Konferencji. W Białymstoku stawił się Kuopion Palloseura, jego były klub z Finlandii.

Odżyły wspomnienia z pobytu w Finlandii?

Grałem tam w innej rzeczywistości niż obecnie, ale pobyt w tym pięknym kraju wspominać bardzo miło. Pamiętam, że tam już w październiku padał śnieg, i sauny, które były do dyspozycji mieszkańców, także takie nad jeziorem, z których można było zejść od razu do przerebli. Kuopion prowadził Bogusław Hajdas, miał w składzie dwóch Polaków - mnie i Wojciecha Rudego. Żona z córką przyleciały na trzy miesiące, potem tęskniłem za rodziną, a żeby się nie nudzić, klub załatwił mi pracę w laboratorium chemicznym. Było to zajęcie zgodne z moją edu-

kacją, bo w Płocku chodziłem do szkoły chemicznej. Pracowałem się od szóstej do czternaściej, potem były treningi i czas jakoś płynął. W pierwszym moim sezonie obroniliśmy się przed spadkiem po barażach, w drugim gra wyglądała znacznie lepiej i byliśmy w środku ligowej tabeli. Wtedy w Finlandii nie było zawodowej piłki, zawodnicy uprawianie sportu godzili z innymi zajęciami. W latach 80. mocno rozwijała się infrastruktura, nam wykonano boisko pod balonem i korzystaliśmy z niego zimą. Tam nikt nie narzekał, gdy trenowało się na mrozie i śniegu. No i Finom nie można było odmówić piłkarskiej pasji.

Jak pan postrzega Kuopion Palloseura z meczu z Jagiellonią?

Goście nieźle wyglądali, mogli wywieźć punkt z Podlasia. Trzeba jednak oddać Jagiellonii, że nauczyła się wygrywać takie spotkania, stała się wytrawnym zespołem. To pierwsza porażka fińskiej drużyny w Lidze Konferencji i ma duże szanse dostać się do fazy pucharowej. Kuopion zdobył o dwa punkty więcej niż Legia. Pracowałem w Legii już dawno, ostatnio w rezerwach bodajże 18 lat temu, wtedy to była rodzina, dziś tego nie przypomina



Lech Poznań może grać nie zachwycił, ale pokonał rywala ze Szwajcarii po golach Ismaheela i Agnero

- ani na boisku, ani wokół. Za bardzo wszystko poszło w kierunku korporacji, drużynie brakuje jakości i popełnia wiele prostych błędów. Nie będzie łatwo zakwalifikować się do play off.

Marek Papszun nie będzie w stanie uporządkować sytuacji w Legii?

Nie wiem, ale wydaje mi się, że trzeba sprowadzić nowych pił-

karzy, którzy podniosą poziom. Fajnie, że polski kwartet gra w Lidze Konferencji, lecz nie oszukujmy się - to nie jest najwyższy europejski pułap. Obowiązkiem naszych ekip powinno być wyjście z fazy ligowej, a za sukces można tu uznać półfinał. Legia, która inwestuje tyle pieniędzy, martwi się o przebiecie do grona 24 najlepszych zespołów w najsłabszym pucharze... Nie tak to

miało wyglądać. Co do Marka Papszuna, to na pewno dobrze poukładał Raków. Do Sosnowca przejechał Rapid Wiedeń, co prawda nie w tak mocnym składzie jak kiedyś, lecz to cały czas marka i dostał lanie. Raków nie przynosi Polsce wstydu w Europie.

Trzy zwycięstwa polskich drużyn w ostatniej kolejce Ligi Konferencji sprawiły radość?

Oczywiście, że tak, ale nie ma się co podniecać. Trzeba robić swoje na boisku, jak Raków, Jagiellonia czy Lech Poznań, który uspokoił swoich kibiców wygraną z Lausanne. W tym roku w Lidze Konferencji pozostały jeszcze dwie kolejki i dobrze by było, gdyby jacyś przedstawiciele PKO Ekstraklasy od razu przebili się do 1/8 finału. Tak sobie myślę, że szkoda, że kiedy ja grałem w piłkę, nie było tak rozbudowanych europejskich pucharów i tak się nie pokazywało tego w telewizji. Liga Europy, Liga Konferencji, do tego w reprezentacjach Liga Narodów i mecze eliminacji dużych turniejów. Mój licznik w drużynie narodowej zatrzymał się na cyfrze 13, ale zaliczyłem sporo występów nieoficjalnych, z klubami i właśnie w spotkaniu Polski z Fortuną Duessel-

dorf odnowiła mi się kontuzja i zamknąłem sobie drogę do finałów mistrzostw świata 1974. Sporo przeżyłem w szpitalach, na operacyjnych stołach, udawało mi się nawet wracać na boisko i wyjechałem do Finlandii. Było cierpienie, ból, ale była radość z olimpijskiego złota w 1972 roku.

Jest szansa, że nasza obecna młodzieżówka nawiąże do waszego triumfu z igrzysk 1972?

Do turnieju piłkarskiego igrzysk nie jest łatwo się przebić. W najbliższym mundialu wystąpi 48 reprezentacji, na Euro grają 24 drużyny, w igrzyskach znacznie mniej, do 2024 roku po 16. Od 1992 roku nie możemy się przebić w olimpijskim futbolu, a sukces tamtej kadry - Janusza Wójcika z Barcelony - nie znalazł przełożenia u seniorów, niewielu z tych chłopaków zagrało na mundialu 2002. Z Kaziem Górkim były dwa medale igrzysk i trzecie miejsce na mistrzostwach świata 1974. W tym cudownym czasie polskiej piłki zapisałem swoją kartę i jestem z tego powodu bardzo dumny. A co do naszej młodzieżówki, to ma talenty, dobrze wystartowała, ale to dopiero początek drogi drużyny prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Trzymam kciuki.

Na loterii w Ruce Polacy nie mieli szczęścia

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Pierwszy, sobotni konkurs Pucharu Świata w Ruce pokazał to brzydsze oblicze dyscypliny. „Loteryjny” wiatr znacząco wpłynął na wyniki.

W skokach narciarskich ogólny układ sił rzadko tak gwałtownie się zmienia. Zazwyczaj o miejscu w czołówce walczy tych samych kilkunastu zawodników, a większe niespodzianki zdarzają się sporadycznie. Oczywiście - o ile warunki pogodowe są w miarę sprawiedliwe. Gdy wieje tak nieprzewidywalnie jak w sobotę w słynącej z kapryśnej pogody Ruce, to o sensację zdecydowanie łatwiej. Trzeba tylko mieć szczęście.

Patrząc pod tym kątem, uśmiechu fortuny Polacy nie doświadczali. Przez sobotnie kwalifikacje (przełożone z piątku, bo wtedy nie było szans na bezpieczne ich przeprowadzenie) nie przebrnęło aż dwóch naszych skoczków: Piotr Żyła (53.) i Dawid Kubacki (55.). Kiedyś to było wręcz nie do pomyślenia. Pozostali szalu też nie zrobili,

choć błysnął Aleksander Zniszczoł (do tej pory wyraźnie odstający od reszty kadrowiczów), który zajął 15. miejsce.

Konkurs też nie był dla nas dobry. Polacy zanotowali najgorszy wynik w tym sezonie, punkty zdobył tylko jeden nasz zawodnik (po dwóch przedstawicieli mieli niżej od nas notowani Finowie czy Włosi). Znow najlepszy okazał się Kacper Tomasiak, który w jednoseryjnym konkursie zajął 18. lokatę. Rundę finałową rozpoczęto, ale szybko przerwano, bo wiatr nie pozwalał na normalną rywalizację.

Jeśli spojrzeć na listę wyników, niespodzianek nie brakuje. Może nie na 1. pozycji, bo wygrał Anze Lanisek, liderujący w Pucharze Świata. Za nim znalazł się Ren Nikaido, co dla ogarniętego kibica też jest do zaakceptowania. Ci zawodnicy znaleźli się na czele, bo dostali bardzo korzystny wiatr. Słoweniec pofrunął 142 metry, Japończyk - 141; inni mieli problem z uzyskaniem 130. W efekcie obaj, choć mieli odjęte po kilkanaście punktów z przeliczników wiatrowych, byli daleko przed rywalami. Trzeci na liście Domen Prevc (też nie jest to niespodzianka) tracił do li-



Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie był najlepszym z Polaków - zajął 18. miejsce

dera aż 13 pkt. A za nim w dziesiątce było już dużo gęściej.

Życiowy wynik uzyskał Władimir Zografski. Prowadzony przez polskiego trenera Grzegorza Sobczyka skoczek z Bułgarii zajął 4. miejsce. Już dwukrotnie w tym sezonie był w „10”, co do tej pory ani razu nie udało się żadnemu z Polaków. Swoich

przedstawicieli w czołówce miały też federacje, które w ostatnich latach były raczej daleko za nami: 5. był Francuz Valentin Foubert, 7. Fin Niko Kyto-saho. Owszem, można powiedzieć, że „wyszły im skoki”. Jak jednak inaczej, niż w dużej mierze loteryjnymi warunkami, tłumaczyć, że nagle przestały wy-

chodzić Austriakom? Żaden z nich nie załapał się do „10”. Najwyżej, na 12. pozycji był Daniel Tschofenig (wcześniej tego dnia wygrał kwalifikacje). Inny z mo-carzy Jan Hoerl nie doleciał do drugiej serii (podobnie jak Niemiec Philipp Raimund).

W takim kontekście słaby wynik Polaków nie razi aż tak

bardzo. Tomasiak bardzo dobry poziom, jak na debiutującego w PŚ i na tej wymagającej skoczni, utrzymał, znow był w drugiej dziesiątce, tym razem 18. Punktów nie zdobyli Zniszczoł (31. - zabrakło mu 0,1 pkt). Paweł Wąsek (36.) nadal nie potrafi odnaleźć formy z poprzedniego sezonu. Zawiedziony może być Kamil Stoch (37.), który w nowym cyklu PŚ wcześniej miał lepsze wyniki, po raz pierwszy nie zdobył punktów.

Niedzielną, drugi konkurs PŚ zaplanowany w Ruce, został odwołany z powodu zbyt silnego wiatru.

Udany start w PŚ kobiet w Falun zanotowała Anna Twardosz. W sobotnim konkursie zajęła 10. miejsce. To najlepszy wynik w historii naszych żeńskich skoków.

Wyniki PŚ w Ruce, sobota: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 141 pkt (142 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 136,4 (141 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 128 (132,5 m), 4. Władimir Zografski (Bułgaria) 125,4 (131 m), 5. Valentin Foubert (Francja) 122,7 (132 m) i Ryoju Kobayashi (Japonia) 122,7 (130,5 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 111,9 (129 m), 31. Aleksander Zniszczoł (Polska) 98,5 (118,5 m), 36. Paweł Wąsek (Polska) 92,4 (116 m), 37. Kamil Stoch (Polska) 91,9 (112,5 m). ©©

Apoloniusz Tajner ocenia polskich skoczków i trenera Macieja Maciusiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Opostawie Białe-Czerwonych na początku sezonu roznawiamy z Apoloniuszem Tajnerem, byłym prezesem Polskiego Związku Narciarskiego i byłym trenerem Adama Małysza.

Jak pan ocenia dotychczasowe występy Polaków w Pucharze Świata?

Całkiem dobrze. Prezentują niezły poziom jako grupa, a widać, że nie są jeszcze w pełnej formie i to napawa optymizmem. Z każdym konkursem powinni prezentować się coraz lepiej. Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli początek sezonu jest umiarkowanie dobry, to jest perspektywa rozwoju. Jeśli jest z kolei za dobrze, to wcale nie wiadomo, jak będzie za dwa miesiące.

Forma poszczególnych zawodników jest jednak różna. Podczas gdy Kamil Stoch i Kacper Tomasiak skaczą przyzwoicie, Dawid Kubacki, Piotr Żyła czy Paweł Wąsek prezentują się chyba poniżej oczekiwań?

Już wiele razy obserwowałem sytuację, że faworyci z po-

czątku sezonu zupełnie nie liczyli się w jego środku. Dlatego nie wykluczam, że mogą też nastąpić pewne przetasowania w górę i dół, jeśli chodzi o naszą kadrę.

Aleksander Zniszczoł zawodzi dotąd na całej linii...

Ale to jest zawodnik, który może robić niespodzianki w konkretnych warunkach pogodowych i na niego zawsze można liczyć. Nie zapominajmy, że mamy też Macieję Kota i kilku zawodników, którzy mogą się jeszcze w tym sezonie pojawić. Najważniejsze, że mamy mocną grupę bo w niej zawsze powinien być ktoś, kto w danym momencie będzie dobrze skakał.

Udany debiut w gronie najlepszych skoczków świata notuje 18-letni Kacper Tomasiak. Ma papiery, aby zostać następcą Małysza i Stocha?

Widać, że rywalizacja wśród największych gwiazd dyscypliny nie robi na nim wielkiego wrażenia. I to jest dobre, bo świadczy o jego osobowości, że byle problem go nie przygniecie. Zachowuje się tak, jakby się nic nie działo. Ma talent, wykonuje dobrze pracę, ale całość wybitnego zawodnika domyka osobo-



Dla Kamila Stocha to już ostatni sezon w Pucharze Świata. Apoloniusz Tajner bardzo na niego liczy

wość, która potrafi wszystko unieść.

Ma szanse powalczyć o pierwszą dziesiątkę w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?

Jeśli będzie skakał przez cały sezon, to tak. Nie wiadomo jednak, jak długo wytrzyma w takiej dyspozycji, bo to jest bardzo młody chłopak. Póki skacze dobrze, trzeba dawać mu szanse na kolejne wy-

stępy. Z oceną Kacpra musimy poczekać do końca sezonu. Niejednokrotnie zdarzało się, że ktoś miał wybuch talentu, tak samo jak u Małysza, a potem znowu chciał kończyć karierę. Są wzloty i upadki. Tutaj nie ma reguły.

Trener kadry Maciej Maciusiak powinien w dalszej części sezonu oszczędzać Tomasiaka?

Będzie musiał wyczuć moment, gdy nadejdzie jakaś gorsza dyspozycja, wtedy nie ma co męczyć Kacpra i wystawiać na kolejne konkursy. Lepiej wówczas desygnować kogoś innego. Ale trener jest doświadczonego szkoleniowcem i będzie to wiedział. Przed Kacprem cała kariera, więc warto umiejętnie dysponować jego siłami.

Po sezonie karierę zakończy Stoch, który po słabszych dwóch sezonach znowu jest liderem kadry.

Kamil ma to, czego mu brakowało w poprzednim sezonie, m.in. dobrą atmosferę. Bardzo poważnie traktuje ten sezon i bardzo na niego liczę. Na igrzyskach będzie miał medalową szansę, bo przez najbliższe dwa miesiące jeszcze może podnieść swoją formę. Na razie nie skacze jeszcze idealnie, nie trafia w próg, ale prezentuje odpowiednio dobry poziom. Do tego dochodzi dyspozycja dnia, a jest doświadczonego zawodnikiem, więc jeśli poczuje szansę, to jej nie wypuści.

Po Stochu, mimo upływających lat, nie widać jakiegos nadmiernego wyeksploatowania.

Nie jestem tym zaskoczony, bo już od czasów Adama Małysza zaczęły się zmieniać metody treningowe. To wszystko spowodowało, że teraz zawodnicy mogą dłużej kontynuować kariery. Owszem, ciężko trenują, ale między ćwiczeniami są dłuższe przerwy. Inaczej nie byłby zdolny w wieku 38 lat mieć takie same parametry motoryczne jak wtedy, gdy był młodym seniorem.

Jak ocenia pan dotychczasową pracę z kadrą trenera Maciusiaka?

Maciej musi przekuć w sukces trzy lata dobrze wykonanej pracy Thomasa Thurnbichlera; bo uważałam, że Austriak wykonał dobrą pracę. Na razie pracuje za krótko, aby nadać jakiś nowy kierunek. Jest doświadczonego szkoleniowcem i jestem przekonany, że będzie potrafił to zrobić. Poprawił atmosferę, bo w grupie było obco. Teraz cały zespół, wliczając w to także serwisistów i inne osoby, jest grupą kolegów i to jest super. Tego trzeba było im najbardziej - wsparcia, współpracy, wzajemnego zrozumienia, spędzania wspólnego czasu ze sobą w fajnej atmosferze. Oni się po prostu lubią. ©©

Z różnych aren Zwycięstwo Polek na inaugurację MŚ w piłce ręcznej

SZMAL POSTAWIŁ JASNY CEL

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Od zwycięstwa nad Chinami 36:20 reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej rozpoczęła udział w mistrzostwach świata rozgrywanych na parkietach w Holandii i Niemczech.

Tylko na początku spotkania Chinki stawiały opór faworytowi znad Wisły. Od stanu 4:5 pięć bramek z rzędu zdobyły nasze reprezentantki i od tego momentu Białe-Czerwone w pełni kontrolowały wydarzenia na parkiecie w hali w Hertogenbosch. Do przerwy Polki prowadziły 15:12, ostatecznie wygrały różnicą szesnastu bramek. W swojej grupie Polki zagrają jeszcze z Tunezją oraz Francją. Do drugiej fazy grupowej turnieju awansują po trzy najlepsze drużyny z każdej z grup.

- Chcielibyśmy, aby nasze dziewczyny awansowały do ćwierćfinału, ale to będzie trudne zadanie. Mam nadzieję, że wyjdziemy z grupy, a potem ważne będzie też, na kogo trafimy w drugiej fazie. Prawdopodobnie zmierzmy się w niej z gospodyniami Holenderkami. Może aktualnie nie są w TOP 3 na świecie, ale to absolutnie była czołówka globu. Przed zespołem założyliśmy jasny cel. Miejsce od 9 do 12



Białe-Czerwone na początek miały spacer w MŚ

jest celem minimum - mówi w rozmowie z Polska Press Sławomir Szmal, prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

W drugiej fazie (rundzie głównej) powstaną cztery nowe grupy po sześć drużyn. Z każdej z nich dwa najlepsze zespoły awansują do ćwierćfinałów. Drużyny, które odpadną w ćwierćfinałach, zostaną sklasyfikowane na miejscach 5-8 w zależności od dorobku punktowego i różnicy bramek z rundy głównej. Zespoły z trzecich miejsc w grupach rundy głównej zajmą pozycje 9-12, z czwartych - 13-16, z piątych - 17-20, a z szóstych - 21-24.

Futbolistki wygrały towarzysko

Piłkarska reprezentacja Polski kobiet pokonała w Gdańsku w meczu towarzyskim Słowenię 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę w 17. minucie zdobyła Weronika Zawistowska. W meczu z ekipą z Bałkanów zagrała Ewa Pajor, która z powodu kontuzji kolana nie wystąpiła w październikowych, także towarzyskich, potyczkach z Holandią (0:0) i Walią. We wtorek o godz. 13.30 Białe-Czerwone zmierzą się z Łotwą. To spotkanie także odbędzie się w Gdańsku, ale na innym obiekcie - starym stadionie Lechii. Trenerka Nina Patalon zapowiedziała, że wystąpią w nim głównie młode za-

wodniczki. Dla Polek był to ostatni sprawdzian przed eliminacjami mistrzostw świata. Od marca do czerwca 2026 roku zagrają z Francją, Holandią i Irlandią w dywizji A Ligi Narodów. Zwycięzca grupy awansuje bezpośrednio na mundial, który w 2027 roku odbędzie się w Brazylii. Pozostałe drużyny swojej szansy szukać będą w barażach.

Grad medali Polaków

Reprezentacja Polski wywalczyła aż cztery złote medale młodzieżowych mistrzostw Europy w boksie. W budapeszteńskiej hali „BOK Hall Complex” na najwyższym stopniu podium stanęły wyłącznie panie - Natalia Kuczevska (do 51 kg), Julia Szemeta (do 57 kg), Barbara Marcinkowska (do 70 kg) i Emilia Kotarska (do 80 kg). W sumie nasza ekipa zdobyła aż osiem medali - cztery złote i cztery brązowe: Marta Prill (do 48 kg), Nikola Prymaczenko (do 54 kg), Julia Oleś (+80 kg) oraz jedyny mężczyzna - Mateusz Urban (do 75 kg).

Tarnowski tuż za podium

Ubiegłoroczny złoty medalista mistrzostw Europy w żeglarskim Paweł Tarnowski zajął czwarte, a Anastasiya Valkevich (oboje SKŻ Ergo Hestia Sopot) 10. miejsce w ME w olimpijskiej klasie iQFoil. Na Sycylii rywalizowało 142 żeglarzy z 35 krajów, w tym 15 Polaków.

©P

Pierwsze indywidualne podium w short tracku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Podczas ostatnich tegorocznych zawodów cyklu World Tour w short tracku doczekaliśmy się pierwszego polskiego podium w rywalizacji indywidualnej.

Zmagania w Dordrechcie były czwartym i ostatnim przystankiem cyklu World Tour w tym sezonie. W trzech poprzednich tylko raz cieszyliśmy się z miejsca na podium - w Montrealu trzecią lokatę uzyskała sztafeta mieszana. W Holandii wreszcie udało się przełamać niemoc w indywidualnych konkurencjach, w czym nieco pomogło... szczęście.

W sobotniej rywalizacji na 500 metrów znakomicie spisali się Felix Pigeon, który zarówno w ćwierćfinale, jak i półfinale mijał linię mety jako drugi. W finale wystąpiło sześciu rywali, a tuż po starcie nasz reprezentant zanotował upadek po kontakcie z jednym z rywali. Wyścig przerwano, a całą procedurę przeprowadzono jeszcze raz.

Początek nie zapowiadał miejsca w najlepszej trójce dla naszego rywalizanta. W sześciu osobowej stawce początkowo plasował się na piątej pozycji i to tylko dlatego, że szybko z rywalizacji odpadł Włoch Pietro Sighel, który zaliczył upadek. Szansę na miejsce w trójce pod koniec przedostatniego okrążenia stracił też Holender Jens van't Wout, który potknął się, co skutkowało osunięciem się na koniec stawki i poprawą notowań Felixa.

Pigeon linię mety przekroczył jako czwarty. Już po zakończeniu wyścigu zdyskwalifikowany został jednak Kanadyjczyk Steven Dubois, a to oznaczało, że reprezentant Polski mógł się cieszyć z pierwszego w sezonie indywidualnego podium dla kraju i premierowego w karierze miejsca w najlepszej trójce.

Z Dordrechcie napłynęły nie tylko dobre wiadomości, ale również znacznie gorsze. Tylko jedna nasza sztafeta wywalczyła przepustkę na igrzyska olimpijskie - mowa o drużynie mieszanej. Zawiedli zarówno panowie, jak i panie. W olimpijskim rankingu są poza czołową ósemką.

O awans na igrzyska powalczy w najbliższym czasie nasza męska reprezentacja curlingowa, która już dostarczyła powodów do radości. Podczas zakończonych w sobotę mistrzostw Europy Białe-Czerwoni zajęli siódme miejsce, dzięki czemu wywalczyli po raz pierwszy w historii awans na mistrzostwa świata.

Niedosyt po sobotnim występie w slalomie gigancie czuć może natomiast nasza najlepsza alpejka Maryna Gąsienica-Daniel. Polka po pierwszym przejeździe na stokach Copper Mountain w Stanach Zjednoczonych plasowała się na dziewiątej pozycji, błędy popełnione w finałowej części rywalizacji spowodowały jednak, iż ostatecznie zajęła 15. lokatę.

W miniony weekend miała miejsce inauguracja sezonu Pucharu Świata w trzech kolejnych zimowych dyscyplinach - biegach narciarskich, kombinacji norweskiej i biathlonie. W ostatniej w weekend rywalizowały sztafety, po których, mimo 10. lokaty, nie do końca zadowolone mogą być nasze panie - gdyby nieco lepiej spisały się na strzelnicy, mogłyby uplasować się nawet w czołowej szóstce. Panowie z kolei w Oestersund zajęli 13. miejsce. Pierwsze indywidualne zmagania odbędą się w najbliższy wtorek i środę. ©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SŁODKO-GORZKO W SKOKACH

Reprezentanci Polski w skokach narciarskich nie rozpieszczają - delikatnie określając - kibiców w sezonie olimpijskim. Miało być zupełnie inaczej, po zwolnieniu poprzedniego selekcjonera Thomasa Thurnbichlera na koniec ubiegłego sezonu deklarowali przecież (konkretnie uczynił to Aleksander Zniszczoł), że wszystko - począwszy od zaangażowania - będzie od tamtego momentu lepsze. I że pod batutą Macieja Maciusiaka wreszcie odpalą....

Tymczasem poprawiła się bodaj tylko (czy może aż?) atmosfera - w kadrze i wokół niej. Podkreśla to nawet tak wytrawny znawca przedmiotu jak

Apoloniusz Tajner, akcentując, że teraz wszyscy w reprezentacji się lubią. Co szybciej niż później powinno przynieść znaczącą poprawę wyników. Zwłaszcza że nastoletni Kacper Tomasiak jest świeżą siłą w polskich skokach, a najbardziej utytułowany Kamil Stoch zanotował najlepszą inaugurację od kilku lat. Taka wiara i optymizm są doprawdy budujące, tyle tylko, że nawet dwaj liderzy naszej drużyny nie zdołali wskoczyć nawet do czołowej dziesiątki w indywidualnych konkursach Pucharu Świata...

Zasadnie można zatem powtórzyć pytanie, które po mistrzostwach świata w Korei i Japonii w 2002 roku w swoim filozoficznym stylu postawił legendarny selekcjoner naszej repre-

zentacji piłkarskiej, Kazimierz Górski: - Skoro było tak dobrze, to dlaczego jednocześnie było tak źle? Stoch, który ogłosił, że olimpijski sezon będzie jego ostatnim w karierze i chce się godnie pożegnać ze skoczniami, zajmował kolejno 13., 12., 15., 16. i 37. miejsce w konkursach PŚ. Najbardziej obiecująco spisał się w rywalizacji mikstów na inaugurację sezonu, a potem - prezentował się w kratkę, udane skoki przeplatając bardziej lub mniej zepsutymi...

Oczywiście ekspertem w dziedzinie skoków narciarskich nie jestem, mam jednak narastające wątpliwości, że wszyscy faworyci, którzy przepowiadają renesans formy i rychły powrót naszego wielkiego mistrza - który skądinąd już dawno temu zapracował na miejsce w panteonie największych sław swej dyscypliny - do ścisłej światowej czołówki, w najlepszym przypadku mocno koloryzują rzeczywistość. A określając dosadnie - że ją zaklinają, starając się przekonać (również siebie), że pociąg wcale nie odjechał,

podczas gdy Kamil wciąż stoi na peronie...

Aby nie było - mam wielki szacunek do dokonań Stocha. Nie mam za to wątpliwości, że obcując na co dzień z takim wielkim autorytetem Tomasiak ma szansę rozwinąć się szybciej, niż gdyby do wszystkiego musiał dochodzić samodzielnie. Zresztą, Kamil też przecież dostał od życia ten przywilej - i wykorzystał go kapitalnie - że u progu kariery czerpał od Adama Małysza mającego najlepsze chwile na skoczni już za sobą. A Tomasiak, który w „klasyfikacji punktowej” (kolejno: 18., 22., 12., 15., i 18. lokata w PŚ) jest na dziś nawet nieco lepszy od swego mentora, może w naturalny sposób przejąć pałeczkę w tej sztafecie pokoleń. I jest naszą największą nadzieją na lepsze jutro polskich skoków. Jutro - czyli czas, który nastąpi po igrzyskach we Włoszech...

Bo w tym momencie zawodników mamy na poziomie drugiej światowej dziesiątki. W każdym razie - tak wskazują wyniki. Bez koloryzowania...



Felix Pigeon (drugi z lewej) w sobotę w Dordrechcie zajął trzecie miejsce w rywalizacji na 500 metrów.

„Lewy” tym razem tylko z asystą

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. Barcelona z trudem pokonała Alaves 3:1, a Robert Lewandowski tym razem zaliczył jedynie asystę przy голу Lamine'a Yamala.

Spotkanie na wyremontowanym Camp Nou rozpoczęło się od niespodzianki - już w pierwszej minucie do bramki strzeżonej przez Joana Garcíę trafił Pablo Ibanez i to goście objęli prowadzenie.

Był to pierwszy gol stracony przez „Dumę Katalonii” po ponownym otwarciu słynnego stadionu. W ubiegłym tygodniu, w pierwszym meczu po remoncie, gospodarze rozbili tam Athletic Bilbao 4:0, a pierwszą bramkę zdobył Robert Lewandowski.

W ósmej minucie sobotniego meczu do wyrównania doprowadził 18-letni skrzydłowy Lamine Yamal. Młody Hiszpan musiał tylko wbić piłkę z bliska do siatki obok bramkarza rywali Antonio Siveri, bo dobrze podał mu Brazylijczyk Raphinha. Piłka otarła się jeszcze o nogę Lewandow-



Robert Lewandowski w walce o piłkę z Jonem Pacheco w meczu Barcelona - Deportivo Alaves na Camp Nou

skiego i to polskiemu napastnikowi zapisano asystę.

W 26. minucie kolejne dobre podanie Raphinha pozwoliło Daniemu Olmo łatwo wykończyć akcję i Barcelona objęła prowadzenie.

Na początku drugiej połowy Lewandowski był blisko zdobycia bramki, głową uderzając piłkę po rzucie różnym, ale trafił w Siverę.

Olmo ustalił wynik w doliczonym czasie, tym razem wykańczając sytuację sam na sam z Siverą po podaniu Yamala.

„Trzy punkty zabezpieczone. Oby tak dalej!” - skomentował lakonicznie zwycięstwo nad Alaves „Lewy”, w którym po raz pierwszy nie zdobył bramki.

W poprzednich czterech meczach Lewandowski strzelił

Alaves siedem goli, w tym ustrzelił hat-tricka w ciągu 32 minut 10 czerwca 2024 roku i zdobył decydującego gola w wygranym 1:0 meczu w lutym tego roku.

Cieszę się, że zdobyliśmy trzy punkty; to najważniejsze. Nadal są rzeczy, z których nie jestem zadowolony, na przykład piłki, które tracił. Ale wszystko, co dzisiaj zrobiliśmy, było w porządku; trzy punkty najważniejsze - ocenił trener „Blaugrany” Hansi Flick.

Barcelona powiększyła dorobek do 34 punktów i objęła prowadzenie w tabeli, wyprzedzając dotychczasowego lidera Real Madryt - 32 punkty, którego w niedzielny wieczór czekał wyjazdowy mecz z Gironą. ©P

LALIGA

14. kolejka: Real Mallorca - Osasuna Pampeluna 2:2 (Muriqui 62 karny, 66 - Garcia 82, Bonyo 90+2), **Barcelona - Deportivo Alaves 3:1** (Yamal 8, Olmo 26, 90+3 - Ibanez 1), **Levante - Athletic Bilbao 0:2** (Navarro 3, N. Williams 44), **Athletic Madryt - Real Oviedo 2:0** (Sorloth 16, 26).

Prowadzi Barcelona z 34 punktami przed Realem Madryt - 32 pkt, ale mecz mniej. Tabelę zamykają Real Oviedo i Levante - po 9 pkt.

Bayern i Heidenheim w sobotę grały do końca

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium w środę doznał pierwszej porażki w Lidze Mistrzów, a trzy dni później był blisko straty punktów w lidze.

Bawarczycy ligowe spotkanie rozgrywali u siebie, a rywalem był klub pałający się w ognie tabeli, wszyscy spodziewali się więc łatwej wygranej. Tymczasem to zawodnicy St. Pauli ob-

jęli prowadzenie i choć potem stracili gola, niemal do końca utrzymywali pozytywny wynik, jakim bez wątpienia byłby remis. Rozstrzygnięcie padło dopiero w doliczonym czasie, gdy obrońcy mistrzowskiego tytułu zdobyli dwie bramki. W drużynie gości pełne 90 minut rozegrał Arkadiusz Pyrk.

Świadcami podobnego scenariusza byli także kibice w Berlinie, z tym że powodów do radości z nieoczekiwanego zwrotu akcji nie mieli. Union prowadził do 90. minuty 1:0,

wówczas jednak Omar Traore dobrym podaniem odnalazł w polu karnym Stefana Schimmera, a ten skutecznie uderzył bez przyjęcia. Już po upływie czterech doliczonych minut goście skarcili rywala po raz drugi - tym razem po dośrodkowaniu z rzutu różnego Jan Schoppner głową posłał piłkę do bramki. Dzięki zwycięstwu Heidenheim opuściło ostatnią lokatę.

Zmiana także w czołówce klasyfikacji. Borussia Dortmund dzięki wyjazdowemu zwycięstwu z Bayerem wyprzedziła

zespół z Leverkusen. Do prowadzącego Bayernu traci jednak aż dziewięć punktów. ©P

BUNDESLIGA

12. kolejka: Borussia M. - RB Lipsk 0:0, Werder - Koeln 1:1 (Friedl 22 - El Mala 90+1), **Union - Heidenheim 1:2** (Khedira 43 - Schimmer 90, Schoppner 90+5), **Hoffenheim - Augsburg 3:0** (Toure 16, Burger 26, Zesiger 45 sam.), **Bayern - St. Pauli 3:1** (Guerreiro 44, Diaz 90+3, Jackson 90+6 - Hountondji 6), **Bayer - Borussia D. 1:2** (Kofane 83 - Anselmino 41, Adeyemi 65), **Hamburger SV - VfB Stuttgart 2:1** (Glatzel 17, Vieira 90+4 - Undav 54).

Manchester City wraca na zwycięską ścieżkę

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Manchester City znowu wygrywa na krajowych boiskach. Podopieczni Pepa Guardioli pokonali u siebie Leeds 3:2 i awansowali na pozycję wicelidera rozgrywek.

„The Citizens” przystępowali do konfrontacji z byłym klubem Mateusza Klichy po dwóch porażkach, w lidze z Newcastle oraz w Champions League z Bayerem Leverkusen.

Mecz dla gospodarzy rozpoczął się znakomicie. Już w 1. minucie objęli prowadzenie po bramce Anglika Phila Fodena. W 25. minucie na tablicy wyników było już 2:0. Drugiego gola strzelił Chorwat Josko Gvardiol. Po zmianie stron z ekipą hiszpańskiego szkoleniowca stało się jednak coś złego. Cztery minuty po wznowieniu gry kontaktową bramkę dla przyjezdnych zdobył Anglik Dominic Calvert-Lewin. W 68. minucie goście mieli rzut karny. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podbiegł Niemiec Lukas Nmecha, ale nie wykorzystał „jednostki”. Na szczęście dla Leeds, dobitka 26-letniego napastnika była skuteczna i goście doprowadzili do wyrównania. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w pierwszej minucie doliczonego czasu zwycięską bramkę dla Manchesteru City zdobył Phil Foden. Dzięki wygranej z Leeds, City z dorobkiem 25 punktów awansowało na drugie miejsce w tabeli.

Świetną postawę w rozgrywkach kontynuuje niedoceniany Sunderland. Drużyna prowadzona przez 49-letniego francuskiego trenera Legisa Le Brisa pokonała na własnym stadionie Bournemouth

3:2. Goście prowadzili już w 15. minucie 2:0 po trafieniach Marokańczyka Amina Adliego oraz reprezentanta Stanów Zjednoczonych Tylera Adamsa. Kolejne trzy gole strzelali już jednak tylko piłkarze Sunderlandu. Na 1:2 jeszcze w pierwszej połowie strzelił Francuz Enzo Le Fee. Na 2:2 wyrównał w 46. minucie reprezentant Burkina Faso Bertrand Traore, a zwycięską bramkę zdobył w 69. minucie Holender Brian Brobbey. Wygrana dała Sunderlandowi awans na czwarte miejsce (22 pkt.).

W niecodziennych okolicznościach Brentford pokonało u siebie Burnley 3:1. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie spotkania i to w ostatnich minutach. W 81. minucie prowadzenie objęli gospodarze, goście wyrównali cztery minuty później. W 86. minucie było już 2:1 dla Brentfordu. Ostatniego gola gospodarze strzelili w 92. minucie.

Niespodziewanej porażki na własnym stadionie doznał Tottenham, przegrywając z Fulham 1:2. Goście już w 6. minucie wygrywali 2:0 po bramkach Holendra Tete oraz Walijszka Wilsona. Jedyną bramkę dla „Kogutów” zdobył w 59. minucie Ghanijczyk Kudus. ©P

PREMIER LEAGUE

13 kolejka: Brentford - Burnley 3:1 (Thiago 81, 86, Ouattara 90+2 - Flemming 85), **Manchester City - Leeds 3:2** (Foden 1, 90+1, Gvardiol 25 - Calvert-Lewin 49, Nmecha 68), **Sunderland - Bournemouth 3:2** (Le Fee 30, Traore 46, Brobbey 69 - Adli 7, Adams 15), **Everton - Newcastle 1:4** (Dewsbury-Hall 69 - Thiaw 1, 58, Miley 25, Woltemade 45), **Tottenham - Fulham 1:2** (Kudus 59 - Tete 4, Wilson 6), **Crystal Palace - Manchester United 1:2** (Mateta 36 - Zirkzee 54, Mount 63), **Aston Villa - Wolverhampton 1:0** (Kamara 67), **Nottingham - Brighton 0:2** (De Cuyper 45+1, Tzimas 88), **West Ham - Liverpool 0:2** (Isak 60, Galpo 90+2).

Pierwsza porażka PSG w sezonie

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Broniący tytułu piłkarze Paris Saint-Germain ulegli na wyjeździe AS Monaco 0:1.

W Monako jedyne gola zdobył Japończyk Takumi Minamino. Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce Niemca Thilo Kehrera, ale mimo osłabienia nie dali sobie odebrać 3 punktów.

PSG poniosło drugą ligową porażkę od początku sezonu,

Tyle samo miało przez 34 kolejki rozgrywek 2024/25, które zakończyło na pierwszym miejscu.

- To był nasz najgorszy mecz w tym sezonie. Trudno jest zachować konsekwencję w grze, kiedy popełnia się tyle indywidualnych błędów. Rywale zasłużyli na wygraną bardziej niż my. To był dla nas zły wieczór. Bardzo zły wieczór - skomentował hiszpański trener gości Luis Enrique.

Szansy na objęcie pozycji lidera tabeli nie wykorzystała ekipa Olympique Marsylia,

która tylko zremisowała u siebie z Toulouse 2:2. Zwycięstwo OM wyrwał w doliczonym czasie gry argentyński napastnik Santiago Hidalgo. ©P

LIGUE 1

14. kolejka: Metz - Stade Rennes 0:1 (Rongier 22), **Monaco - Paris Saint-Germain 1:0** (Minamino 68; czerwona kartka: Monaco - Kehrer 80), **Paris FC - Auxerre 1:1** (Kebbal 32 - Diomande 40), **Olympique Marsylia - Toulouse 2:2** (Paixao 66, Hojbjerg 74 - Emerson 14, Hidalgo 90+2). Prowadzi PSG z 30 punktami przed Marsylią - 29 pkt. Tabelę zamyka Auxerre - 9 pkt.

Polak może poprowadzić włoski klub

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. W „polskim” meczu Parma uległa Udinese 0:2, a na murawie „Stadio Ennio Tardini” zobaczyliśmy aż trzech Polaków plus dobrego znajomego z rodzimych boisk, który został ukarany...

W drużynie Udinese w składzie wyjściowym zagrał Jakub Piotrowski, który został zmieniony dopiero w 90. minucie przez Hiszpana Oiera Zarrage. Z kolei Adam Buksa wszedł

na boisko w 68. minucie za strzelca bramki, Anglika Keinana Davisa.

W ekipie gospodarzy wystąpił natomiast - od 79. minuty - Adrian Benedyczak. Nasz napastnik zmienił Hiszpana Adriana Bernabe Garcíę.

Zespół „Le Zebre”, czyli „Małe Zebry”, poprowadził Kosta Runjaić. Były trener Pogoni Szczecin i Legii Warszawa, a dzisiaj opiekun Udinese, został ukarany czerwoną kartką za kwestionowanie decyzji arbitra. W praktyce może to oznaczać, że w kolejnym spotkaniu,

z Genoa (8 grudnia), ekipę z Udine poprowadzi... Przemysław Małecki.

42-latek jest zaufanym współpracownikiem Runjaicia od czasów Legii Warszawa (2022-2024). Kiedy w lipcu 2024 roku Niemiec został trenerem włoskiej drużyny, to właśnie Małecki został jego asystentem. ©P

SERIE A

13. kolejka: Genoa - Verona 2:1 (Colombo 40, Thorsby 62 - Belghali 21), **Parma FC - Udinese 0:2** (Zaniolo 11, Davis 65), **Juventus Turyn - Cagliari 2:1** (Yildiz 27, 45+1 - Esposito 26), **AC Milan - Lazio 1:0** (Leao 51).

Piłka nożna Hit 19. kolejki Betclit 2. Ligi w Grudziądzu nie rozczarował

Olimpia uległa beniaminkowi i kończy rok na czwartym miejscu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - UNIA SKIERNIEWICE 1:2 (0:0)
Bramki: Dominik Frelek (53) - Krzysztof Toporkiewicz (52), Jonatan Straus (56).
Olimpia: Sobolewski - Kobryń (86. Koperski), Zbiciak, Czajka, Ciupa (86. Klimczak) - Jarzec (78. Pawłowski), Frelek, Sewerzyński, Kaczmarek - Cichoń (56. Fietz) - Mas (56. Siemaszko).

Od początku mecz był prowadzony w szybkim tempie mimo bardzo trudnego boiska. Już w 55 sekundzie powinno być 1:0 dla beniaminka, ale strzał Damiana Gaski świetnie obronił Sebastian Sobolewski. Później na listę strzelców mogli wpisać się Kacper Cichoń, Tomasz Kaczmarek oraz ponownie dwa razy Gąska.

Po zmianie stron rozwiązał się worek z golami. W 52. minucie Damian Makuch idealnie podał do Krzysztofa Toporkiewicza, który wygrał pojedynek z Bartoszem Zbiciakiem i wślizgiem wepchnął piłkę do bramki Olimpii. Minutę później Tomasz Kaczmarek dośrodkował w pole karne gości, Cichoń wystawił piłkę Dominikowi Frelkowi, który strzałem z około 13 metrów nie dał szans bramkarzowi gości. W 56. mi-



Tomasz Kaczmarek był bardzo aktywny w meczu z Unią Skierniewice i miał duży udział w zdobyciu gola

nucie obrońcy z Grudziądza nie upilnowali Jonatana Strausa, który uderzeniem z 4 metrów pod poprzeczkę pokonał Sobolewskiego i ustalił wynik bardzo ciekawego spotkania.

Pozostałe wyniki i strzelcy 19. kolejki: Resovia Rzeszów - Zagłębie Sosnowiec 3:0 (Dawid Bałdyga 8, 51, Jan Silny 86); **Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała 3:2** (Piotr Giel 35, Bartosz Kurzeja 55, Adam Chojewski 90 - Wojciech Łaski 70, Kacper Kasprzak 85); **Warta Poznań - Chojniczanka Chojnice 1:0** (Marcel Zylla 45); **ŁKS Łódź - GKS Jastrzębie 1:1** (Jędrzej Zając 90 - Michał Osipiak 81); **Hutnik Kraków - Śląsk II Wrocław 1:0** (Patrik Kiełis 33); **Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz 2:0** (Kacper Wojdak 47, Sebastian Rogala 57); **Sokół Kleczew - KKS Kalisz 0:0**. Mecz **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Stalowa Wola** zakończył się po zamknięciu wydania. 20. kolejka rozgrywek zaplanowana jest na weekend 20-21 lutego 2026 roku.

1. Unia Skierniewice	19	41	38-20
2. Warta Poznań	19	38	32-21
3. Podhale Nowy Targ	19	35	24-15
4. Olimpia Grudziądz	19	34	37-26
5. Świt Szczecin	19	32	37-32
6. Stal Stalowa Wola	18	26	37-28
7. Resovia Rzeszów	19	25	25-24
8. Śląsk II Wrocław	19	24	33-29
9. Chojniczanka Chojnice	19	24	30-29
10. Sandecja Nowy Sącz	18	24	24-27
11. Sokół Kleczew	18	23	33-30
12. Zagłębie Sosnowiec	18	23	21-27
13. Podbeskidzie B-B	18	22	25-30
14. Hutnik Kraków	19	21	27-30
15. Rekord Bielsko-Biała	19	21	27-35
16. KKS Kalisz	19	19	21-27
17. ŁKS Łódź	18	12	17-33
18. GKS Jastrzębie	19	7	16-41

FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Porażka Wdy. Zawisza, Tłuchowia i Elana nie grali

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Atak zimy spowodował, że w 19. kolejce Betclit 3. Ligi odwołano - z powodu złych stanów boisk - aż trzy mecze.

VICTORIA WRZEŚNIA - WDA ŚWIECIE 3:1 (1:0)
Bramki: Sebastian Kamiński (30), Marcin Stromecki (67), Kamil Kanior (76) - Paweł Woźny (56).
Wda: Zapala - Slaby, Dziarkowski, Kozłowski (55. Tyborczyk), Januszewski, Cieślak (76. Wy-pij), Dawid (83. Stasikowski), Ratkowski (76. Paradowski), Jaskólski, Woźny, Kalitta.

Przed meczem zespoły dzieliło 7 lokat i aż 14 pkt. Niestety, na boisku nie było widać, kto jest wyżej w tabeli. Beniaminek z Wrześni objął prowadzenie w 30. minucie po голу Sebastiana Kamińskiego. Po zmianie stron Wda wyrównała po bramce Pawła Woźnego. Wydawało się wówczas, że goście pójdą za ciosem i zakończą 2025 rok wygraną. Nic bardziej mylnego. Gospodarze dołożyli kolejne dwa gole po trafieniach Marcina Stromeckiego oraz Kamila Kaniora i już ósma porażka Wdyw sezonie stała się faktem.

Już w czwartek odwołano spotkanie Elana Toruń - Błękitni Stargard. Z powodu remontu stadionu przy ul. Bema mecz miał zostać rozegrany w Wąbrzeźnie. Boisko na stadionie IV-ligowej Unii nie nadawało się jednak do gry.

Z kolei w piątek zapadła decyzja o przełożeniu spotkania Tłuchowia Tłuchowo - Zawisza Bydgoszcz. Po usunięciu śniegu okazało się, że boisko beniaminka pokrywa gruba tafla lodu. Przygotowanie płyty do spotkania - przy panujących temperaturach - okazało się niemożliwe. Mecz przełożono na wiosnę przyszłego roku.

Pozostałe wyniki i strzelcy 19. kolejki: Wikęd Luzino - Unia Swarzędz 3:0 (Filip Sosnowski 42, 88, Jakub Zając 82); **Kluczewia Stargard - Pogoń Nowe Skalmierzyce 2:1** (Rian 75, Patrik Bil 82 - Kacper Majerz 28); **Lipno Stęszew - Lech II Poznań 1:0** (Szymon Soirski 5); **Noteć Czarnków - Wybrzeże Rewalskie Rewal 2:0** (Szymon Piekarski 70, Arkadiusz Kaczmarek 72); **Pogoń II Szczecin - Cartusia Kartuzy 5:0**. Mecz **Polonia Środa Wielkopolska - Flota Świnoujście** odwołano z powodu złego stanu boiska.

1. Polonia Środa Wlkp.	18	39	37-26
2. Zawisza Bydgoszcz	18	37	38-15
3. Wikęd Luzino	19	36	43-25
4. Elana Toruń	18	34	30-21
5. Lech II Poznań	18	32	43-28
6. Cartusia Kartuzy	18	31	28-24
7. Lipno Stęszew	19	30	27-29
8. Flota Świnoujście	17	28	25-17
9. Błękitni Stargard	18	26	32-27
10. Wda Świecie	19	26	20-36
11. Noteć Czarnków	18	25	27-22
12. Kluczewia Stargard	19	25	29-25
13. Pogoń II Szczecin	19	21	38-44
14. Pogoń N. Skalmierzyce	19	19	15-25
15. Unia Swarzędz	19	17	17-28
16. Victoria Września	17	15	18-26
17. Tłuchowia Tłuchowo	18	15	15-34
18. Wybrzeże Rewalskie	19	9	6-36

Torunianie wciąż bez sposobu na mistrza Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Na Tor-Torze torunianie doprowadzili do dogrywki, ale ta trwała tylko 35 sekund i zakończyła się złotym golem gości z Tychów.

KHENERGA TORUŃ - GKSTYCHY 2:3 (1:0, 0:2, 1:0, D.O.)
Bramki: 1:0 Worona - Sedlak, Kulintsew (7:18), 1:1 Łyszczarczyk - Knuutinen (30:35), 1:2 Bryk - Łyszczarczyk (35:46), 2:2 Sedlak - Fjodorovs, Denyskin (59:08), 2:3 Pocięcha - Knuutinen, Kuru (60:31)
KH Energa: Studziński - Jaworski, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Kulintsew, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Schafer, Fjodorovs, K. Kalinowski, Cybulski - Kurnicki, M. Kalinowski, Maćkowski, Ziarkowski.

Gospodarze w 1. tercji narzucili rywalom swoje warunki gry. Reprezentacyjny bramkarz Tomasz Fucik musiał się mocno uwijać między słupkami. Okazji było

kilka, jedyną wykorzystał Oleksandr Worona, gdy dobiegała już końca kara dla Szymona Kuchar-skiego.

W 2. tercji do akcji ruszyli tyszanie. Tym razem częściej kołowało się pod toruńską

bramką. Studziński kilka razy ratował swój zespół, ale przy sprytnym uderzeniu Alana Łyszczarczyka w 31. minucie był bezradny. Pięć minut później autor tego gola asystował przy trafieniu Mateusza Bryka.



Torunianie w trzecim bezpośrednim meczu urwali mistrzom Polski pierwszy punkt w tym sezonie

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

W 38. minucie zjechał do boksu bramkarz Mateusz Studziński, a na niespełna minutę przed końcem dogrywki i punkt meczowy dał gospodarzom Zdenek Sedlak. Więcej nie udało się ugrać, bo już w 35 sekundzie dogrywki Studzińskiego strzałem z dystansu zaskoczył Bartłomiej Pocięcha.

Niedzielny mecz w Katowicach zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: Unia Oświęcim - GKS Katowice 1:3, Cracovia - Polonia Bytom 2:4, Zagłębie Sosnowiec - STS Sanok 4:0.

1. Zagłębie Sosnowiec	21	44	86:52
6. GKS Katowice	20	40	62:47
3. GKS Tychy	20	39	77:45
5. KH Energa Toruń	22	38	97:74
2. JKH GKS Jastrzębie	21	38	67:49
4. Unia Oświęcim	21	37	78:53
7. Polonia Bytom	22	32	67:59
8. Cracovia	20	14	44:88
9. STS Sanok	21	0	28:137

Radomiak rozgromił lidera z Zabrza

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 17. kolejce PKO Bank Polski Ekstraklasa tylko w dwóch meczach gole strzeliły obie drużyny.

Prawdziwej klęski doznał w Radomiu prowadzący w tabeli Górnik Zabrze. Drużyna ze Śląska utrzymała pierwsze miejsce, ale w przypadku niekorzystnych wyników meczów, które zakończyły się po zamknięciu wydania może spaść o dwie pozycje. Po pewnym zwycięstwie w Gdyni na czwarte miejsce awansował już Raków.

Wyniki i strzelcy 17. kolejki: Piast Gliwice - Widzew Łódź 0:2 (Sebastian Bergier 22-kar-ny, Andi Zeqiri 54); **Radomiak Radom - Górnik Zabrze 4:0** (Capita 4, Zie Ouattara 35, Maurides 55, Roberto Alves 61); **Lechia Gdańsk - Termalica Nieciecza 5:1** (Tomas Bobek 16-karny, 53, Rifet Kapić 39, Matej Rodin 61, Maksym Diaczuk 65 - Jesus Jimenez 32); **Korona Kielce - Cracovia Kraków 0:1**

(Ajdin Hasić 56); **GKS Katowice - Pogoń Szczecin 2:0** (Adam Zrelak 7, Bartosz Nowak 37); **Arka Gdynia - Raków Częstochowa 1:4** (Marc Navarro 71 - Lamine Diaby-Fadiga 10, Michael Ameyaw 45, Jonatan Braut Brunes 45, 56). Mecz **Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok i Wisła Płock - Lech Poznań** zakończyły się po zamknięciu wydania. Spotkanie **Motor Lublin - Legia Warszawa** w poniedziałek (Canal+ Sport 3, godz. 19). © ©

1. Górnik Zabrze	17	30	27-19
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Raków Częstochowa	16	26	25-22
5. Radomiak Radom	17	25	33-28
6. Cracovia Kraków	16	25	23-19
7. Lech Poznań	15	24	27-24
8. Korona Kielce	17	23	20-18
9. Zagłębie Lubin	15	21	28-23
10. Widzew Łódź	17	20	25-26
11. Pogoń Szczecin	17	20	26-30
12. GKS Katowice	16	20	23-27
13. Motor Lublin	15	19	21-25
14. Legia Warszawa	15	18	18-17
15. Arka Gdynia	17	18	14-32
16. Lechia Gdańsk	17	17	32-35
17. Termalica Nieciecza	17	16	22-34
18. Piast Gliwice	15	14	16-19

Koszykówka

Niespodzianka w Gorzowie, Artego zgodnie z planem

ENERGA OGRAŁA W GORZOWIE WICELIDERA

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KSSSE ENEA AJP GORZÓW - ENERGA TORUŃ 67:72 (20:20, 11:11, 20:20, 16:21)
KSSSE Enea AJP: Reid 15 (1) Hurt 14, 11 zb., Stasiak 11 (3), Owusu 9 (1), Telenga 3 oraz Mikulasikova 8, Kloska 3 (1), Szymkiewicz 2, Kuczyńska 2.
Energia: Johnson 23, 7 zb., Sagerer 12 (2), Kapin-ga Maweja 8, Grządziela 7 (2), Preihs 4 (1) oraz Batura 13 (1), Tarkovicova 5 (1), Śmialek 0.

Energia już w pierwszych minutach zasygnalizowała, że nie przyjechała do Gorzowa na wycieczkę. Po dobrych akcjach Sarah Sagerer i Asiane Johnson torunianki prowadziły 12:6 w połowie 1. kwarty. Dopiero po przerwie gorzowianki zdołały narzucić Katarzynkom swoje warunki, ale na krótko. Dzięki trafieniom swoich gwiazd - Hurt, Rebeki Mikulasikovej i Stephanie Reid - prowadziły 47:42. Zławsza ta pierwsza zaliczyła świetne wejście po przerwie, zdobywając 8 z 14 punktów swojego zespołu.

Energia nie dała się jednak zdominować drużynie, która kilka dni temu wygrała w Bydgoszczy różnicą 35 punktów. Asiana Johnson rozbijała defensywę rywalków akcjami za 2 punkty, choć nie mogła się wstrzelić z dystansu. Cenne punkty dorzucały także Polki Łucja Grządziela, Nicola Batura i Weronika Preihs.

Katarzynki były świetnie przygotowane do tego meczu w defensywie. Same grały uważnie i zanotowały tylko 8 strat, a wymusiły ich po drugiej stro-



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

La Mama Kapinga Maweja i Sarah Sagerer świetnie spisały się w trudnym meczu w Gorzowie

nie parkietu dwa razy więcej. Rywalki nie miał dobrych pozycji na dystansie (fatalne 6/29), a ich skuteczność z gry udawało się utrzymywać poniżej 50 procent.

Przed ostatnią kwartą był remis 51:51, a decydujący fragment gry trafieniem z dystansu rozpoczęła Stella Tarkovicova i to był pierwszy celny rzut Słowaczki w tym meczu. To były świetne minuty całej drużyny zwłaszcza w defensywie i w połowie kwarty Energia wygrywała już ośmioma punktami.

Wciąż twarde i konsekwentne w obronie torunianki pozwoliły rywalkom zbliżyć się na dystans 4 punktów, czyli dość bezpiecznych dwóch posiadani. Gorzowianki pierwsze punkty w ostatniej kwarcie zdobyły po blisko 5 minutach, a w sumie

w tej części trafiły tylko pięć rzutów z gry.

Cichą bohaterką ostatnich minut była Nicola Batura. Młoda środkowa odpowiedziała „trójką” na trafienie Rebeki Mikulasikovej, gdy zrobiło się 62:66, a potem wymusiła faul i trafiła ważny rzut wolny, gdy było tylko 65:59 na niespełną minutę przed końcem. Batura w ostatniej kwarcie zdobyła 8 ze swoich 13 punktów.

ISANDS WICHOŚ JELENIA GÓRA - ARTEGO BYDGOSZCZ 66:75 (18:18, 10:16, 22:23, 16:18)

Isands: Pawlukiewicz 19 (2), Kosalewicz 16, 15 zb., Dzierbicka 11, Dżochowska 5 (1), Domka 2 oraz Warsińska 11 (2), Prokop 2.

Artego: Jones 18 (1), Michałek 11, Sobiech 4, Pokk 4, Pawlikowska 2 oraz Keller 15 (1), Danielewicz 11, Pawłowska 10, Maławy 0, Uziało 0

Drużyna Maciej Gordona do Jeleniej Góry pojechała wzmocniona doświadczoną rozgrywającą, była reprezentantką Polski Anną Pawłowską (3/8 z gry, 3 zbiórki, 4 asysty). Bydgoszczanki były faworytkami, a tymczasem miały duże problemy z beniaminkiem, który wcześniejsze sześć meczów przegrywał średnio różnicą blisko 40 punktów. Kulała zwłaszcza gra w ataku, do przerwy Artego miało 36 procent z gry, tylko jedną „trójkę”, na koncie oraz aż 9 strat.

Po przerwie Artego zaczęło budować przewagę. Skuteczne były Asiah Jones i Karina Michałek, kolejne faule wymuszała i trafiała wolne Weronika Keller. Przewaga wynosiła już 12 punktów, ale przed ostatnią kwartą było jedynie 50:57. Decydujące okazały się pierwsze minuty czwartej kwarty, które bydgoszczanki wygrały 16:3.

Inne wyniki: Contimax MOSiR Bochnia - VBW Gdynia 91:122, Polonia Warszawa - AZS UMCS Lublin 64:94, Politechnika Poznań - Śląsk Wrocław 83:88. ©

1. AZS UMCS Lublin	7	14	+106
2. Enea AJP Gorzów	7	12	+118
3. VBW Gdynia	7	12	+103
4. Śląsk Wrocław	7	12	+90
5. Enea AZS Poznań	7	11	+5
6. Energia Toruń	7	10	-24
7. Artego Bydgoszcz	7	10	-46
8. MOSiR Bochnia	7	10	-82
9. Zagłębie Sosnowiec	6	9	+107
10. Wisła Kraków	6	8	-40
11. Polonia Warszawa	7	8	-95
12. Isands Jelenia Góra	7	7	-242

Anioły znowu to zrobili,

BKS nie wygrał nawet seta

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Świetną passę kontynuują toruńskie Anioły. Z rywalem nie poradzili sobie BKS Bydgoszcz.

STAL NYSA - CUK ANIOŁY TORUŃ 0:3
Sety: 23:25, 23:25, 18:25

Stal: Kosiba 11, Mordyl 2, Musiał 12, Depowski 0, Kramczyński 2, Pawlun 2, Kowalski (libero) - Musiał 12, Schultz 5, Putkowski 4, Mouchias 3, Rajsner 0, Pacholski 0.

Anioły: Podleśny 3, Surgut 13, Urbańczyk 7, Paolinetti 14, Krysiak 7, Jankowski 9, Podborczyński (libero) - Detmer 0, Andruszkiewicz 0, Detmer 0.

Przed niedzielnym meczem toruńska drużyna miała za sobą znakomitą serię - dziewięć zwycięstw z rzędu bez straty punktu w lidze. Drużynie nie przeszkodziła nawet kontuzja podstawowego przyjmującego Łukasza Kalinowskiego. Ostatniej porażki podopieczni trenera Marcina Krysią doznali 20 września i od tego dnia dla rywali byli nie do zatrzymania.

W niedzielę Anioły czekało jednak niezwykle trudne zadanie - mecz w Nysie ze Stalą. Zespół z Torunia ponownie pokazał jednak wielką klasę i wygrał z faworyzowanym rywalem nie tracąc seta.

BKS BYDGOSZCZ - MKS BĘDZIN 0:3

Sety: 21:25, 15:25, 23:25

BKS: Winiarski 0, Lisicki 13, Siwicki 3, Golik 7, Kraut 5, Narkowicz 8, Dzierżyński (libero) - Mendel 5, Ramotowski 2, Bień 1, Grabek 0.

MKS: Ptasiński 12, Ratajczak 12, Szwaradzi 9, Puczkowski 9, Polyrski 5, Gruszczński 0, Nowowski (libero), Sas (libero) - Sadkowski 1, Sałata 1, Szpernałowski 0, Wnuk 0, Polczyk 0.

Przed meczem obie ekipy miały na koncie po 14 pkt., ale goście z Zagłębia byli aż o 5 lokat wyżej w tabeli. Bydgoszczanom ostatnio nie wiodło się dobrze i przegrali ostatnie trzy mecze zdobywając w nich tylko punkcik.

Pierwszy set był bardzo wyrównany. Do stanu 17:19 żadnej

z ekip nie udało się odskoczyć od rywala na więcej niż 2 punkty, a na tablicy wyników często widniał remis. Niestety, końcówka tej partii należała do MKS-u, który wygrał 25:21. W drugim secie od początku na parkiecie odminowali goście. Zaczęli od prowadzenia 3:0, a później kontrolowali przebieg partii. BKS tylko raz (2:4) przegrywał mniej niż różnicą 3 „oczek”. Podopiecznych Michała Masnego stać było tylko na ugranie 15 pkt.

Kiedy trzecia partia rozpoczęła się od prowadzenia rywala z Zagłębia wydawało się, że za chwilę będzie po meczu. Ambitni gospodarze nie zamierzali jednak rezygnować. Szybko doprowadzili do remisu, a potem wyszli na prowadzenie, które wynosiło nawet 5 pkt. - 17:12. MKS bezlitośnie wykorzystał słabszy moment bydgoszczan - doprowadził do remisu 20:20 i emocjonującej końcówki. Niestety, w niej więcej zimnej krwi zachował zespół z Będzina - zwyciężył 25:23, a w meczu 3:0 po godzinie i kwadransie gry.

12. kolejka PLS 1. Ligi: Czarni Radom - SMS PZPS Spala 3:0 (25:17, 27:25, 25:21), BBTŚ Bielsko-Biała - Mickiewicz Kluczbork 0:3 (14:25, 21:25, 19:25), KPS Siedlce - Sparta Grodzisk Mazowiecki 2:3 (22:25, 25:21, 25:22, 18:25, 10:15), GKS Katowice - Astra Nowa Sól 3:0 (30:28, 25:22, 25:17), Necko Augustów - Avia Świdnik 0:3 (32:34, 17:25, 26:28), MKKS Jaworzno - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1 (22:25, 25:23, 25:20, 25:22).

1. GKS Katowice	12	34	36:7
2. Anioły Toruń	12	30	31:8
3. Stal Nysa	12	27	32:16
4. Mickiewicz Kluczbork	12	26	30:16
5. MKKS Jaworzno	12	20	24:23
6. BBTŚ Bła	12	18	24:25
7. MKS Będzin	12	17	26:25
8. Avia Świdnik	12	16	20:25
9. Astra Nowa Sól	12	15	18:25
10. Lechia Tomaszów Maz.	12	14	21:28
11. Sparta Grodzisk Maz.	12	14	20:27
12. Necko Augustów	12	14	19:27
13. KPS Siedlce	12	14	22:29
14. BKS Bydgoszcz	12	14	21:27
15. Czarni Radom	12	13	20:27
16. SMS PZPS Spala	12	2	6:35

Pałac zdobył Wrocław, Sokół przegrał z liderem

JP, MK
sport@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Ze zmiennym szczęściem grały nasze zespoły w 8. kolejce Tauron Ligi.

#VOLLEY WROCŁAW - METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ 0:3 (22:25, 18:25, 21:25)

#Volley: Łazowska 5, Lemire 9, Kaczmarzyk 1, Frenkevych 8, Drózd 10, Wąsikowska 10, Wysoczyńska (libero) oraz Gryśak, Garncaz
Pałac: Pol 14, Nowakowska 6, Makarewicz 10, Focher 8, Witowska 10, Łyczakowska 4, Jagła (libero) oraz Głodzińska, Ziolkowska

Bydgoszczanki były faworytkami w starciu z zespołem, który do tej wygrał tylko jeden z siedmiu spotkań. W 1. secie to jednak gospodynie rozpoczęły od prowadzenia 5:2. Pałac szybko jednak odrobił straty, po blokach Witowskiej było już 8:9. Od dobrej zagrywki środkowej zaczął się także odjazd przyjezdnych

w połowie seta, które wywalczyły 4-punktową przewagę i to był kluczowy moment.

Druga partia było nieco dłuższej wyrównana, wrocławianki trzymały się do stanu 17:18, ale kolejne wymiany należały już do Metalkas Pałacu. Seria 7:1 zakończyła tego seta, a skutecznością imponowały w tym fragmencie Pola Nowakowska i Marta Łyczakowska.

W trzecim secie emocji było najwięcej. Gospodynie rozpoczęły od 7:4, ale potem żadna z drużyn nie potrafiła zdobyć przewagi więcej niż dwa punkty. Bohaterką decydujących akcji okazała się Marta Pol: jej dwa bloki i skuteczny atak wyprowadziły bydgoszczanki na prowadzenie 23:20.

To było już piąte zwycięstwo pałacanek w siódmym meczu. Zespół kolejny mecz rozegra 8 grudnia u siebie z Developres Rzeszów.

DEVELOPRES RZESZÓW - SOKÓŁ & HAGRIC MOGIŁNO 3:1 (16:25, 25:14, 26:24, 25:16)

Developres: Dorsman 5, Chmielewska 1, Jansen 1, Pierzchała 13, Bannister 26, Jasper 7, Kubas (libero) - Piaseka 11, Heyrman 5, Wenerska 0, Sieradzka 2

Sokół: Priante Frances 3, Tsitsigianni 14, Nowak 6, Kowalska 14, Srtionias 10, Cygan 4, Pancewicz (libero) - Cur-Słomka 2, Świętoni 0, Pinczewska 0, Stachowicz 0

Pierwszy set zdominowały niespodziewanie siatkarki z Mogiła. Rzeszowianki nie mogły się zbliżyć do Sokola na mniej niż 4 „oczka” i ostatecznie przegrały 21:25. Na początku drugiego seta Sokolanki wciąż sobie świetnie radziły i prowadziły 5:1. Developres wzięły się jednak do pracy i doprowadził do remisu 10:10, a następnie szybko odjechał rywalkom na 6 pkt. (17:11) i pewnie wygrał partię 25:14. W kolejnej do stanu 3:3 grano punkt za punkt. Potem zaczęły przewa-

żać mogilnianki, które prowadziły jeszcze 22:20. Niestety, w samej końcówce górą okazały się gospodynie zwyciężając 26:24. W czwartym secie drużyna z Mogiła ani razu nie objęła prowadzenia, choć do stanu 11:11 dzielnie walczyły. Później na parkiecie dominowały rzeszowianki, które wygrały 25:16.

8. kolejka Tauron Ligi: Stal Mielec - LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:1, BKS Bielsko-Biała - Radomka Radom 3:1, Budowlani Łódź - ŁKS Łódź 3:0.

1. Developres Rzeszów	8	22	23:6
2. Budowlani Łódź	8	18	20:9
3. UNI Opole	7	15	16:7
4. BKS Bielsko-Biała	8	14	18:16
5. ŁKS Łódź	7	14	16:11
6. Metalkas Pałac	7	13	15:11
7. Radomka Radom	8	11	15:14
8. Stal Mielec	8	10	14:18
9. Chemik Police	7	8	12:15
10. Sokół & Hagric Mogiła	8	8	13:19
11. Volley Wrocław	8	5	7:21
12. LOS N.D. Mazowiecki	8	0	2:24



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Siatkarze BKS Bydgoszcz w meczu z MKS Będzin zdobyli tylko 59 punktów i przegrali 0:3

Krótko

KOSZYKÓWKA

Anwil Włocławek rozwiązał kontrakt z Justasem Furmanaviciusem, Litwin wraca do swojej ojczyzny i kolejne mecze rozegra w Lietkabelis. Jego los w Anwilu był od dłuższego czasu przesądzony, bo koszykarz okazał się małowymiarowy: przeciętnie rzucał z dystansu (30 procent), nie imponował też specjalnie w defensywie, choć to miał być jego najważniejszy atut. W efekcie jego rola w drużynie topniała, w lidze grał niespełna kwadrans, kilkadziesiąt sekund więcej w FIBA Europe Cup. Ostatnio nie grał z powodu kontuzji i szczerze mówiąc. Po odpadnięciu z FIBA Europe Cup trener Grzegorz Kożan słusznie uznał, że rotację można skrócić. Część jego minut może teraz odziedziczyć choćby Bartosz Łazarski. Przerwa dla reprezentacji to dobra okazja do przebudowy zespołów w PLK. Hiszpan Marc Garcia przenosi się z Dąbrowy Górniczej do Wałbrzycha. Zastal Zielona Góra pozyskała Chavauaghna Lewisa, który świetnie spisywał się kilka sezonów temu w Słupsku i Lublinie. (jp)

LOTTO PIĄTEK, 28.11
Multi Multi, godz. 14.00
 5, 8, 15, 16, 19, 22, 29, 33, [39], 47, 50, 55, 56, 59, 63, 65, 67, 74, 76, 79
Kaskada, godz. 14.00
 4, 6, 7, 8, 9, 13, 15, 16, 17, 18, 20, 24
Multi Multi, godz. 22.00
 3, 16, 18, 19, [20], 21, 22, 28, 29, 36, 44, 45, 49, 51, 57, 64, 70, 73, 75, 77
Kaskada, godz. 22.00
 1, 3, 7, 8, 10, 12, 14, 15, 20, 21, 22, 24
Mini Lotto
 1, 5, 18, 19, 40
Ekstra Pensja
 8, 11, 24, 27, 31 - 4
Ekstra Premia
 10, 20, 28, 29, 34 - 4
Eurojackpot
 12, 16, 35, 46, 50 - 3, 5
SOBOTA, 29.11
Multi Multi, godz. 14.00
 2, 13, 15, [17], 18, 22, 23, 28, 55, 58, 59, 61, 62, 63, 66, 70, 72, 73, 77, 78
Kaskada, godz. 14.00
 1, 3, 4, 5, 9, 11, 14, 17, 19, 20, 21, 22
Multi Multi, godz. 22.00
 4, 16, 21, 24, 25, 26, 30, 31, 36, 37, 47, 48, 51, 61, 70, 74, 76, 77, [78], 80
Kaskada, godz. 22.00
 1, 2, 3, 5, 6, 7, 13, 14, 17, 18, 20, 24
Lotto
 6, 11, 31, 40, 42
Lotto Plus
 5, 6, 17, 28, 42, 49
Mini Lotto
 6, 17, 29, 37, 38
Ekstra Pensja
 1, 6, 12, 13, 23 - 4
Ekstra Premia
 14, 17, 20, 21, 33 - 4
NIEDZIELA, 30.11
Multi Multi, godz. 14.00
 7, 8, 9, 12, 16, 17, 20, 21, 28, 30, 31, 34, 41, 47, 50, 54, 60, 63, 73, [80]
Kaskada, godz. 14.00
 1, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 16, 18, 20, 22, 23

Koszykówka Antoni Kawczyński - najbardziej oryginalny mistrz Polski z Torunia

Tańczy, skacze fikołki i porywa trybuny

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Antoni Kawczyński nie jest najlepszym juniorem PGE Ekstraligi, ale jest z pewnością żuźlowcem jedynym w swoim rodzaju. W parkingu tańczy i robi fikołki, na torze jest coraz lepszy, a swoją charyzmą potrafi porwać trybuny, a do żużla trafił ze... szkoły baletowej. Hmmm, ciekawy temat.... mówi z uśmiechem Piotr Baron w jednej ze scen świetnego serialu Canal+ „Jazda o złoto”. To o Antonim Kawczyńskim, utalentowanym juniorze Pres Toruń i nadziei kibiców na wiele punktów w kolejnych sezonach. Choć to zaledwie 17-letni żuźlowiec, już teraz wiemy, że jest inny niż wszyscy.

Wstał i pojechał najlepszy nieg sezonu

Krnąbrny, szalony, czasami nieobecny i zamknięty w swoim świecie. Piotr Baron toczył z nim boje o akrobatyczne fikołki przed meczami, która popularny „Kawka” uwielbia, ale grożą przecież kontuzjami. Dość nietypowa pasja jak na człowieka, którego motto brzmi „Pracuj w ciszy, sukces robi hałas”. - Zobacz Kawka, ile ludzi! Będziesz mógł sobie jeb... fikołka, ale jak dobrze pojedziesz - mówił do niego Baron przed meczem finałowym z Motorem na Motoarenie.



Bez punktów Antoniego Kawczyńskiego nie byłoby mistrzostwa w Toruniu

Motywacja podziałała. Bez punktów juniora nie byłoby mistrzostwa dla Torunia. W finale z Motorem był cichym bohaterem „Aniołów”. Jednym z ważniejszych wyścigów w skali dwumeczu okazał się ten 12. na Motoarenie, w którym Kawczyński razem z Janem Kvechem na dystansie ograli Bartosza Bańbora.

Junior przyznaje, że po kraksie z Fredrikiem Lindgrenem stracił na chwilę przytomność, i niewiele pamięta z tego zdarzenia. - Zobaczyłem karetkę obok, mówię

do taty „wstaję, rób motor”. Powąchałem wiarozolu i pojechałem. Wyjeżdżam do powórki i robię bieg sezonu! - cieszył się później żuźlowiec.

Po meczu w Lublinie social media obiegił filmik, w których Kawczyński wspólnie z Mikkelem Michelsenem śpiewają w szatni ze złotymi medalami na szyi, to on też wpadł na pomysł rundy po Motoarenie całej drużyny w kolejce dla dzieci.

Mało kto wie, że junior przygodę ze sportem zaczynał od... baletu. Na żużel a stadio-

nie Wybrzeża przyprowadził go tata, który dziś pracuje z nim w parkingu przy sprężeniu i mały Antek już nie chciał wychodzić ze stadionu.

To nie jest łatwy temat

Jego żużlowym idolem jest Darcy Ward, a poza żużlem koszykarz LeBron James. Kawczyński uwielbia pizzę, coca colę, „Spidermana” i sztuki walki. Największy sukces do tej pory to brąz w serii SGP 3 w 2022 roku.

- To oryginalny temat, z którym jednak zaczyna pra-

cować coraz lepiej. Pierwszy rok? Miałeś gościa i nie wiedziałeś, czy on jest z tobą, czy gdzie on w ogóle jest... Potrzeba mi jeszcze trochę czasu. Czasami z nim rozmawiasz, ale nie wiesz o czym wtedy myśli. Także to nie jest łatwy temat - przyznaje z uśmiechem Baron.

Trzeba jednak przyznać, że w końcu trener i utalentowany junior znaleźli wspólny język. Kawczyński sezon zaczął słabo, ale szybko udowodnił, że potrafi wyciągać wnioski. W swoim drugim sezonie w PGE Ekstralidze finiszował ze średnią 1,03 w 18 meczach. Jeszcze nic imponującego, ale znacznie ważniejsze, że w czterech arcytrudnych i najważniejszych meczach play off junior dostarczył drużynie aż 16 punktów.

W finale jako drugi zawodnik po Kevinie Małkiewicz pokonał Wiktora Przyjemskiego w wyścigu młodzieżowym, dwa indywidualne zwycięstwa zaliczył także w półfinale ze Spartą Wrocław.

Antoni Kawczyński pochodzi z Gdańska, do toruńskiego klubu trafił trzy lata temu i błyskawicznie swoją spontanicznością i nieszablonowym stylem bycia zdobył serca kibiców. Cel na 2006? Jeszcze więcej punktów dla „Aniołów” i awans do cyklu Indywidualnych Mistrzostw Świata juniorów SGP 2. ©

Miła niespodzianka Noteci w stolicy, trzy dogrywki Asty w Poznaniu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Kolejka niespodzianek w I lidze. Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz przegrała w Poznaniu, Qemetica Noteć Inowrocław zdobyła stolicę.

ENEA BASKET POZNAŃ - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 102:97 (21:12, 22:27, 17:19, 14:16 - D. 11:11, 8:8, 9:4)
Basket: Washington 24 (2), Rosiński 12 (2), Makowski 10 (2), Nowicki 9 (1), Moriko 3 (1) - Stanowski 21 (1), A. Krajewski 10, Samsonowicz 9 (1), Dydak 4, I. Krajewski 0.
Astoria: Kimbrough 27 (5), Andrzejewski 12 (1), Kędel 11, Jamiołkowski 10, Dzierżak 4 - Kemp 13, Kamiński 12 (1), Gruszczyński 5 (1), Nowakowski 2, Chyliński 1.

Bydgoszczanie od początku meczu mieli wielkie problemy w defensywie. Od stanu 13:12 nie trafili do kosza rywali i po 10 minutach przegrywali 12:21. Kolejna odsłona spotka-

nia rozpoczęła się od trafienia Basketu, ale później goście wzięli się do pracy i doprowadzili do stanu 23:22. Na 4,5 minuty przed przerwą poznania nie wygrywali 32:28, a po niespełna 60 sekundach już 37:28. W końcówce dzięki świetnej grze Karola Kamińskiego (zdobył 7 pkt. z rzędu) lider tabeli zmniejszył stratę do 43:39.

Ostatnie 10 minut rozpoczęło się znakomicie dla drużyny trenera Grzegorza Skiby, która pod wodzą Martyce'a Kimbrough po niespełna 2 minutach wygrywała 65:60. Gospodarze nie zamierzali jednak odpuszczać i końcówka meczu była bardzo nerwowa. Na 75 sekund przed syreną na tablicy wyników ponownie był remis (72:72). Wówczas Patryk Kędel wykorzystał dwa rzuty wolne, ale wyrównał James Washington. Na 5 sekund przed końcem Kimbrough nie trafił za 3 pkt. i o losach meczu musiała

rozstrzygnąć dogrywka, a jak się później okazało... trzy.

Gospodarzy do sukcesu poprowadził James Washington. Za kilkanaście dni były gracz Anwilu, Arrivy Lotto i Noteci kończy 38 lat, a tymczasem spędził na parkiecie w tym meczu ponad 50 minut!

POLONIA WARSZAWA - QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 79:88 (20:23, 24:31, 15:19, 20:15)

Polonia: Malesa 14 (1), Zalewski 14 (4), Duda 12, Siewiół 11 (1), Robinson 11 - Borowski 8, Niemiec 5, Poradzki 4, Trzybiński 0, Witkowski 0.
Noteć: Frye 24 (7), Rompa 15 (1), Lis 8 (1), Czujkowski 5 (1), Ciesielski 0 - Hamilton 21 (4), Styczeń 4, Sobiech 4, Harris 4, Trubacz 3 (1).

Dylan Frye i Cameron Hamilton wspierani przez Sebastiana Rompę zapewnili inowrocławskiemu zespołowi piąte zwycięstwo w sezonie. Wygrana jest tym cenniejsza, bowiem rywalem była druga w tabeli Polonia Warszawa.

Początek meczu nie zapowiadał zwycięstwa inowrocławian. Pod koniec 7. minuty pierwszej kwarty Polonia prowadziła 10:2, a chwilę później 12:4 i 14:7. Wówczas do głosu doszli goście, którzy zdobyli 11 punktów z rzędu i wyszli na prowadzenie 18:14. W tym fragmencie gry w zespole Noteci brylowali Sebastian Rompa i Dylan Frye, autorzy wszystkich „oczek”.

Ekipa ze stolicy nie rezygnowała i tuż po rozpoczęciu drugiej kwarty zbliżyła się na tylko punkt (22:23). Dwie trójki Camerona Hamiltona (w zaledwie 34 sekundy) sprawiły, że drużyna z Inowrocławia ponownie odskoczyła na kilka punktów. Później Qemetica kontrolowała przebieg wydarzeń na parkiecie - 41:31, 45:33, 51:38, 57:47, 71:59, by ostatecznie zwyciężyć w hali wicelidera 88:79.

Znakomicie w inowrocławskim zespole spisali się Amery-

kanie Frye i Hamilton, którzy zdobyli więcej niż połowę punktów. Pierwszy z nich miał aż 70 proc. skuteczności rzutów za 3 pkt. (7 z 10). Obaj mieli duże wsparcie w Rompie. ©

Inne wyniki: Sokół Łańcut - Politechnika Opole 87:80, GKS Tychy - PGE Spójnia Stargard 65:79, Miners Katowice - ŁKS Łódź 87:93.

1. Enea Abramczyk Astoria	12	22	+151
2. ŁKS Łódź	11	20	+91
3. Sokół Łańcut	12	20	+21
4. Polonia Warszawa	12	19	-20
5. GKS Tychy	12	19	+22
6. Spójnia Stargard	11	18	+37
7. Fullimpex Starogard Gd.	10	18	+86
8. Decka Pelplin	11	17	+28
9. Qemetica Noteć	12	17	-65
10. WKK Wrocław	11	15	-44
11. Basket Poznań	11	15	+4
12. Resovia	10	15	+3
13. Polonia Leszno	11	15	-57
14. Kotwica Kołobrzeg	10	14	-11
15. Politechnika Opole	11	14	-40
16. Miners Katowice	11	14	-57
17. Żubry Białystok	10	10	-149

Korzystasz z publicznej toalety? Mycie rąk jest obowiązkowe. Na co jeszcze trzeba uważać?



Wilgotne środowisko i niedostateczna higiena sprawiają, że toalety, z których korzysta dużo ludzi, mogą stać się siedliskiem groźnych drobnoustrojów

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Odwiedziny w publicznej toalecie to często konieczność, a nie wybór. Choć zwykle staramy się unikać dotykania czegokolwiek, trudno całkowicie odizolować się od potencjalnych zagrożeń.

Jakie zagrożenia zdrowotne czyhają na nas w publicznych toaletach i czy naprawdę jest się czego bać?

Bakteria Escherichia coli

Jednym z najgroźniejszych patogenów, na które można natknąć się w publicznej toalecie, jest bakteria Escherichia coli, znana szerzej jako E. coli, czyli pałeczka okrężnicy. Choć naturalnie występuje w jelitach człowieka, niektóre jej szczepy, zwłaszcza te chorobotwórcze, mogą wywoływać poważne problemy zdrowotne.

Najczęściej kojarzona jest z zatruciami pokarmowymi objawiającymi się biegunką, wymiotami i silnymi bólami brzucha. Jednak na tym zagrożenia się nie kończą.

E. coli jest również jedną z głównych przyczyn zakażeń układu moczowego, szczególnie u kobiet. W skrajnych przypadkach infekcja może się rozszerzyć na nerki, powodując odmiedniczkowe zapalenie nerek. Bakteria ta może też doprowadzić do zapalenia otrzewnej, groźnego stanu zapalnego w jamie

brzuszej, jeśli przedostanie się poza układ pokarmowy, na przykład w wyniku perforacji jelita.

Wirusowe zapalenie wątroby typu A

Wirusowe zapalenie wątroby typu A, znane również jako żółtaczkę pokarmową lub potocznie „choroba brudnych rąk”, to jedno z tych schorzeń, którymi można zarazić się w publicznej toalecie. Do zakażenia dochodzi drogą oralno-fekalną, czyli poprzez spożycie nawet śladowej ilości materiału zakażonego wirusem – na przykład przez kontakt z zanieczyszczonymi rękami, kławkami, deską sedesową, spłuczką czy inną powierzchnią, której dotykała osoba zakażona.

W początkowej fazie choroby pojawiają się bóle gardła, bóle stawów, ogólne osłabienie oraz gorączka. U dzieci nierzadko występuje również nieżyt górnych dróg oddechowych. Wraz z rozwojem zakażenia mogą pojawić się objawy ze strony układu pokarmowego: bóle brzucha, nudności, wymioty, wzdęcia, biegunka.

Chory często odczuwa wstręt do tłustych potraw i brak apetytu. Charakterystycznym objawem choroby jest także żółknięcie skóry i białek oczu (tzw. żółtaczkę), które pojawia się zwykle kilka dni po wystąpieniu objawów ogólnych. Typowe są także ciemne zabarwienie moczu, odbarwiony (jasny) kał oraz świąd skóry.

Rotawirusy

Rotawirusy to wyjątkowo zaraźliwe patogeny, którymi można łatwo zarazić się w miejscach o dużym natężeniu ludzi, takich jak publiczne toalety. Wystarczy kontakt z zakażoną powierzchnią, np. deską klozetową, kławką, przyciskiem spłuczki czy nawet mydłem w kostce, a następnie przeniesienie wirusa

do ust, by doszło do zakażenia. Do infekcji dochodzi najczęściej drogą fekalno-oralną.

Szczególnie narażone są niemowlęta, małe dzieci (zwłaszcza do 2. roku życia), a także osoby starsze i te z obniżoną odpornością. U nich przebieg choroby może być ciężki i prowadzić do szybkiego odwodnienia organizmu. Rotawirusy wywołują gwałtowny początek choroby – pojawia się wysoka gorączka, silne wymioty oraz wodnista biegunka, które mogą utrzymywać się nawet kilka dni. U niektórych osób dochodzi również do bólu brzucha, osłabienia i apatii.

WARTO WIEDZIEĆ

Salmonellą też możesz zarazić się w toalecie

Bakteria Salmonella stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia, będąc częstą przyczyną zatrucia pokarmowego. Najczęściej spotyka się ją w nieprzetworzonych produktach pochodzenia zwierzęcego, co wymaga szczególnej ostrożności podczas ich obróbki i przechowywania. Warto jednak pamiętać, że infekcja może również przenosić się między ludźmi. Salmonella potrafi przetrwać bez dostępu do wilgoci przez wiele tygodni, a w środowisku wodnym, nawet przez kilka miesięcy. Objawy zakażenia pojawiają się zazwyczaj po kilkunastu do 48 godzinach od kontaktu z patogenem.

Paciorkowce i gronkowce

Zakażenie paciorkowcami może prowadzić do zapalenia gardła, migdałków lub płonicy. Objawia się silnym bólem gardła, trudnościami w przełykaniu, wysoką gorączką, a także nudnościami i wymiotami. U niektórych osób pojawia się charakterystyczna drobna wysypka. Do zakażenia może dojść poprzez kontakt z zanieczyszczonymi powierzchniami, np. kławką lub kranem w toalecie.

Wirus grypy

Wirus grypy przenosi się drogą kropelkową, ale można się nim zarazić także przez kontakt z zanieczyszczonymi powierzchniami w toalecie publicznej. Wirus utrzymuje się na nich nawet kilka godzin.

36,6 to już przeszłość. Jaka jest prawidłowa temperatura ciała? Jak mierzyć ją poprawnie?

Gabriela Fedyk
gabriela.fedyk@polskapress.pl

Myślisz, że 36,6 st. Celsjusza to normalna temperatura ciała? Pora na aktualizację. Według najnowszych badań przeciętna temperatura człowieka spadła.

Jak pokazuje najnowszy raport „Jak Polacy mierzą temperaturę ciała podczas choroby?”, ponad 40 proc. społeczeństwa podczas przeziębienia i grypy mierzy temperaturę ciała dopiero po wystąpieniu objawów gorączkowych. 27,9 proc. z nas robi to raz na dobę, a 21,3 proc. – kilkakrotnie w ciągu 24 godzin. 4,3 proc. osób nie zwraca na to w ogóle uwagi, a 6,4 proc. nie pamięta, jak często sprawdza gorączkę. Większość z nas nie notuje też uzyskanych pomiarów – łącznie to aż 77,5 proc., a tylko 7,4 proc. badanych osób robi notatki. Sporadycznie wyniki zapisuje 2,6 proc. respondentów.

Fakt, że ponad 40 proc. społeczeństwa sprawdza gorączkę dopiero po wystąpieniu jej objawów, świadczy o braku świadomości dotyczącej znaczenia regularnego monitorowania temperatury podczas choroby. To niestety dowodzi, że Polacy wciąż nie są w tym zakresie wyedukowani. Tymczasem wczesne wychwycenie pierwszych sygnałów zaostrzenia choroby umożliwia wdrożenie odpowiedniego leczenia, jeszcze zanim infekcja się rozwinie, co pozwala na jej łagodniejszy przebieg – komentuje Katarzyna Linette, współautorka raportu z Warmie.

Być może wpływa na to łatwy dostęp do leków obniżających gorączkę – pacjenci mogą uznać monitorowanie temperatury ciała za zbędne.

Jednak nie jest to bezpieczna praktyka. Warto promować świadomość znaczenia regularnego pomiaru temperatury, zwłaszcza na początku choroby, aby umożliwić szybszą reakcję na zmiany w stanie zdrowia i uniknąć potencjalnych, groźnych powikłań – alarmuje dr n. med. Krzysztof Karaś, konsultant merytoryczny badania ze Szpitala Pomnik Chrztu Polski w Gnieźnie.

Wiedza na temat prawidłowego mierzenia temperatury ciała powinna być szerzona w społeczeństwie dla bezpieczeństwa zarówno osób już chorujących, jak i szczególnie na to narażonych – szczególnie w okresie drastycznego wzrostu zachorowań na grype. Raport pokazuje również, że zdecydowana większość Polaków nie notuje wyników temperatury podczas choroby – dotyczy to 77,5 proc. osób.

Wielu lekarzy informuje pacjentów o potrzebie monitorowania temperatury ciała, zwłaszcza

w przypadku chorób, które mogą prowadzić do poważnych komplikacji. Regularne zapisywanie wyników może pomóc w szybszym wykryciu infekcji bakteryjnych czy nasilenia się stanu zapalnego. W tym kontekście wyniki ww. badania mogą świadczyć o nieprzestrzeganiu zaleceń medycznych i o braku zaangażowania w zarządzanie własnym zdrowiem – mówi dr n. med. Krzysztof Karaś.

Regularnie prowadzone zapisy mogą być cenne dla lekarza już na pierwszym wizycie, czyli zanim je zleci. Na ich podstawie lekarz może lepiej ocenić charakter choroby, ewentualnie stwierdzić, czy konieczne są dodatkowe badania. Jest to ważne także w przypadku chorób przewlekłych.

To pomaga dostosować leczenie. Przy zapisywaniu wyników temperatury warto robić dodatkowe notatki, np. uwzględniając moment przyjęcia leków czy pojawienie się nowych objawów. To pozwoli na jeszcze dokładniejsze monitorowanie przebiegu choroby i ułatwi diagnozę lekarzowi – stwierdza Katarzyna Linette, ekspertka z Warmie.

Wielu pacjentów przyjmuje postawę, że jeżeli nie występuje wysoka gorączka, to monitorowanie temperatury nie jest konieczne. Tego rodzaju podejście może wynikać z przeświadczenia, że lekarze i system ochrony zdrowia są w stanie poradzić sobie z chorobą, a samodzielne prowadzenie takich zapisów jest zbędne – zaznacza konsultant merytoryczny badania.

Wciąż istnieje duża potrzeba edukowania społeczeństwa o tym, jak ważne jest regularne monitorowanie stanu zdrowia, szczególnie podczas choroby.

Promowanie prostych narzędzi służących do tego może przyczynić się do zwiększenia świadomości obywateli. Takie inicjatywy mogą też pomóc w przekonaniu ludzi, że prowadzenie zapisów, w formie papierowej lub elektronicznej, może poprawić ich bezpieczeństwo – mówi dr n. med. Krzysztof Karaś.

Za prawidłową temperaturę ciała ludzkiego od lat 50. XIX wieku uważano 37 st. C.

Z czasem skorygowano ją do 36,6 st. C. Wartość tę na podstawie badań 25 tys. pacjentów ustalił niemiecki lekarz Carl Wunderlich.

Jednak dwie niezależne analizy – naukowców z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Barbara oraz Uniwersytetu Stanforda – sugerują, że w wyniku działania wielu różnych czynników na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci temperatura ciała obniżyła się do 36,4 st. C, a w niektórych przypadkach nawet bardziej.

Komu i gdzie wolno podać PESEL?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Polacy gubią się w przepisach dotyczących ochrony danych osobowych. Coprawda 76 proc. twierdzi, że wie, komu ma obowiązek podać numer PESEL, ale tylko 23 proc. jest tej wiedzy całkowicie pewnych.

Z kolei aż co czwarty z nas wprost przyznaje, że ma duże wątpliwości lub nie ma żadnej wiedzy na ten temat - wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie serwisu ChronPESEL.pl i Krajowego Rejestru Długów.

Najwięcej wątpliwości co do tego, kto ma prawo żądać numeru PESEL, mają osoby starsze.

W grupie seniorów powyżej 65. roku życia brak wiedzy deklaruje aż 30 proc. ankietowanych. Spory odsetek niepewnych odpowiedzi widać również wśród badanych w wieku 35-44 lata (26 proc.) i 18-24 lata (25 proc.). Z kolei poziom nieświadomości jest niższy w grupie 25-34 i 55-64 lata, gdzie wynosi 20 proc. Różnice są więc wyraźne, choć nie układają się w prostą zależność pokoleniową.

Widać raczej, że z wiedzą o zasadach ochrony danych osobowych problem mają zarówno najmłodsi, jak i najstarsi uczestnicy badania.

PESEL rozdawany bez zastanowienia

Tylko co piąty Polak (22 proc.) kiedykolwiek sprawdzał, które instytucje lub firmy mają prawo żądać od niego numeru PESEL. Zdecydowanie częściej robią to mężczyźni (28 proc.)

niż kobiety (16 proc.). Spore różnice widać też między pokoleniami - aż co trzeci przedstawiciel pokolenia Z (18-24 lata) deklaruje, że szukał takich informacji, podczas gdy wśród seniorów powyżej 65. roku życia odsetek ten spada do zaledwie 13 proc.

Niestety, zdecydowana większość z nas w ogóle nie interesuje się tym tematem. Aż 59 proc. Polaków przyznaje, że nigdy nie sprawdzało, kto ma prawo żądać podania przez nich numeru PESEL. Kolejne 19 proc. nie potrafi nawet powiedzieć, czy kiedykolwiek próbowało szukać takich informacji.

- Blisko 4/5 Polaków w ogóle nie sprawdza lub nawet nie pamięta, czy kiedykolwiek próbowało się dowiedzieć, kto ma prawo żądać okazania numeru PESEL. To pokazuje, że w codziennym życiu często podajemy go bez zastanowienia, czy istnieje do tego podstawa prawna. Takie podejście to prosta droga do nadużyć. Udostępnienie danych firmie, która nie ma ku temu podstaw, może skończyć się źle, ponieważ takie podmioty często nie mają wdrożonych odpowiednich procedur ani zabezpieczeń. A wtedy wystarczy jeden wyciek, by nasz PESEL trafił w niepowołane ręce - ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

Różnice widać także między kobietami i mężczyznami.

W grupie osób, które nigdy nie sprawdzały, kto może żądać numeru PESEL, albo nie pamiętają, czy to robiły, znacznie przeważają panie (84 proc.) wobec panów (72 proc.). Jeszcze wię-



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Najwięcej wątpliwości co do tego, kto ma prawo żądać numeru PESEL, mają osoby starsze. W grupie seniorów powyżej 65. roku życia brak wiedzy deklaruje aż 30 proc. ankietowanych

sza dysproporcja pojawia się przy porównaniu pokoleń. Aż 87 proc. seniorów po 65. roku życia przyznaje, że nigdy nie interesowało się tym tematem, podczas gdy wśród młodych z pokolenia Z odsetek ten spada do 67 proc.

Podać PESEL? Zapytam... szwagra albo znajomych

Nieliczni, którzy zdecydowali się sprawdzić, kto naprawdę ma prawo żądać numeru PESEL, najczęściej sięgali po zaufane i oficjalne źródła.

Najwięcej wskazań zebrały strony internetowe i regulaminy banków oraz urzędów (45 proc.), a także witryny instytucji państwowych i przepisy prawa, np. RODO (38-40 proc.). To pokazuje, że w tak wrażliwym temacie Polacy przede wszystkim oczekują wiarygodnych informacji.

Niepokoje jednak fakt, że aż co czwarty badany przyznał, iż zamiast na oficjalnych źródłach,

polegał jedynie na własnym doświadczeniu. Część osób szukała odpowiedzi u znajomych czy rodziny (22 proc.), a nawet w mediach społecznościowych (17 proc.). Takie praktyki zwiększają ryzyko błędnych przekonań i pokazują, jak łatwo w kwestii ochrony danych osobowych zaufać niesprawdzonym odpowiedziom.

PESEL podany na tacy przestępcom

Niestety, Polacy często nie wiedzą, w jakich sytuacjach rzeczywiście muszą podać numer PESEL. Największa zgodność panuje przy sprawach formalnych - aż 90 proc. respondentów uważa, że obowiązek ten istnieje w instytucjach państwowych. Niewiele mniej osób wskazuje publiczną (87 proc.) i prywatną (75 proc.) służbę zdrowia, a także zawieranie umów, np. w bankach, o pracę czy u operatorów telekomunikacyjnych (83 proc.). ©

1 na 10 wniosków w programie „Czyste powietrze” jest składany bez błędów. Jakie są najczęściej?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Błędy we wnioskach o dotację na wymianę kopciucha wydłużają ich rozpatrywanie, tymczasem powietrze w miastach regionu skłania do zamykania się w domu.

- Tylko 1 na 10 wniosków o dofinansowanie w ramach programu „Czyste powietrze” jest prawidłowy. Im mniej błędów, tym szybsza weryfikacja i krótszy czas oczekiwania na decyzję! - uczula Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Umowa z wykonawcą załączana do wniosku o dofinansowanie - niezależnie od tego czy została sporządzona na wzorze udostępnionym przez Fundusz, czy na formularzu wykonawcy - musi:

- być podpisana przez obie strony,
- zawierać ponumerowane i parafowane przez obie strony wszystkie strony dokumentu,
- być czytelna, bez ubytków treści i nieczytelnych kopii,
- zawierać zaparafowane przez obie strony wszelkie zmiany dokonane ręcznie,
- w przypadku załączenia kopii, być opatrzona klauzulą „za zgodność z oryginałem”, wraz z datą i czytelnym podpisem wnioskodawcy,
- Dokument podsumowujący audyt energetyczny musi być podpisany przez audytora oraz zawierać szczegółowe informacje o przedsięwzięciu.

Fundusz apeluje do wnioskodawców, żeby zachowywali kopię umowy z wykonawcą.

Liczne błędy we wnioskach i przestój w realizacji programu „Czyste powietrze”, spowodowały wymianę kopciuchów w Polsce. Pozostaje ich ok. 2,5 mln.

- Pół roku od ponownego uruchomienia programu „Czyste powietrze” zainteresowanie utrzymuje się na najniższym poziomie w historii. Jeśli obecne tempo się nie zmieni, to cel, jaki postawił przed sobą rząd, czyli likwidacja 2,5 mln kopciuchów, zajmie nam 35 lat - wynika z najnowszej analizy SmogLabu.

Wylczyli, że w ostatnim półroczu średnia miesięczna liczba wniosków wyniosła ok. 5,7 tys., czyli ok. 70 tys. rocznie. Dla porównania: w 2022 roczna liczba wniosków wyniosła 157 tys., w 2023 było to już 217 tys., a w 2024 - 271 tys.

- Obecne tempo oznacza, że zdrowym powietrzem w Polsce będziemy cieszyć się dopiero w 2060 roku, chociaż założeniem programu była likwidacja kopciuchów w 10 lat od jego rozpoczęcia, czyli do 2029 roku - zauważa Maciej Fijak, redaktor naczelny SmogLabu.

To zła wiadomość dla mieszkańców regionu, zwłaszcza Bydgoszczy.

Wskaźnik jakości powietrza AQI, który określa poziom zanieczyszczenia w skali od 0 do 500, w piątek na bydgoskim Przyszycu pokazywał najwięcej w regionie, czyli 104. Kolejne były Toruń (82), Inowrocław (79), Grudziądz (75). ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

WWW.SKUP-MIESZKAN-TORUN.PL
Kupię mieszkanie, dom - 507123999

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY Ogrodzenia Zadaszenia
Automatyka ROMEX 606 464 268

GLĄDZIE panele malowanie
665159945

INSTALACYJNE

HYDRAULIK - Elektryk +48 537414100

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DIYANY, tapicerki, okna.
Czyszczanie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011442556

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

0011442556

REKLAMA

0011440831

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

Panu
Piotrowi Kossakowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i Pracownicy
Henkell Freixenet Polska Sp. z o.o.
w Toruniu



Kasze nie nasze

- **Teff** - to trawa zwana miłką abisyńską. Ponoć stoi za tajemnicą niezwykle wytrzymałości maratończyków z Etiopii i innych krajów afrykańskich. Teff jest bogaty w białko, błonnik, wapń, co ciekawe zawiera też żelazo, jest więc wskazany dla wegetarian. Jako że ma niski indeks glikemiczny, polecany jest diabetikom.
- **Amarantus** - był niegdyś podstawą żywienia Indian epoki prekolumbijskiej. Jest bogaty w białko, błonnik, witaminy z grupy B, żelazo, wapń i fosfor. Jest zdrowy, ponieważ obniża ciśnienie, mogą go jeść diabetycy, zawiera też antyoksydanty, które chronią przed nowotworami.



Produkty zbożowe znajdują się u podstawy piramidy żywieniowej, co oznacza, że stanowią najważniejszy element zdrowej diety. Powinniśmy je spożywać 3-5 razy dziennie.

Zdrowe kasze bez glutenu

► Nieprzetworzone kasze zawierają nie tylko wiele mikroelementów, mają też działanie lecznicze

Maja Erdmann

Kasze bez glutenu mogą wzbogacić dietę nie tylko osób chorych na celiakię. Są doskonałym źródłem białka i składników odżywczych.

Kasza gryczana chyba najdłużej gości na naszych stołach. Powstaje z obłuskanych nasion gryki, rośliny z rodziny rdestowatych. Jest niezwykle bogata w cenne składniki odżywcze, w tym magnez, mangan, fosfor, cynk, niacynę i ryboflawinę. W diecie wegetariańskiej często stosowa-

wana jako zastępnik mięsa. Można ją jadać jako bazę do sosów czy sałatek, ale sprawdzi się też jako podstawa pasztetów.

Kasza jaglana

Jagły, czyli tę właśnie kaszę, wytwarza się z prosa. Jedno z najstarszych zbóż znanych już w neolicie. Ma podobne zdrowe składniki co kasza gryczana, ale zawiera mniej skrobi i ma też witaminy z grupy B. Niektórzy nie lubią jaglanki, bo bywa gorzkawa. Żeby tego uniknąć, trzeba ją najpierw chwilę namoczyć w zimnej wodzie, odlać i dopiero wtedy zalać wrzątkiem i go-

tować, a potem używać do przygotowania dań zarówno wytrawnych jak i słodkich.

Komosa ryżowa (quinoa)

To bardzo zdrowa kasza zawierająca aminokwasy, których nasz organizm nie jest w stanie sam syntetyzować, więc muszą być dostarczone w pożywieniu. Co ciekawe, komosa ryżowa zawiera też kwasy omega-3, magnez i więcej wapnia niż mleko. Ma też witaminy A, C, E i te z grupy B. Jako że komosa ma niski indeks glikemiczny, polecana jest chorym na cukrzycę. Do produkcji tego rodzaju ziaren nie używa się

środków ochrony roślin, ponieważ komosa zawiera naturalne substancje chroniące przed szkodnikami. Z komosy (w zależności od odmiany) można robić kotleciki, paszety, używać zamiast płatków śniadaniowych i do komponowania zdrowych sałatek.

Kasza kukurydziana

Kiedyś nazywana mamałgą, była bardzo popularna także na terenie Polski. W krajach południowej Europy (np. w Rumunii czy niektórych regionach Włoch) jest podstawą kuchni. Białko zawarte w tej kaszy nie wywołuje reakcji alergicznych. Można

ją stosować jako zastępnik ziemniaków w daniach obiadowych, używać do wyrobu ciasta, a także komponować zapiekanki.

Kasza owsiana

Kaszę owsianą otrzymuje się z ziarna owsa. Ma dużo błonnika i soli mineralnych, nawet więcej niż popularne płatki owsiane. Co ciekawe, ma pozytywne działanie na błonę śluzową jelit, obniża też stężenie cholesterolu. Można ją wykorzystać zarówno do przygotowywania deserów, jak i wytrawnych pasztetów, kotletów czy farszów.©

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011391531

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń

rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011441542

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET
PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

strefa
EDUKACJI

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

Woń świąt, wosku i... prochu

Im bliżej świąt, tym więcej miejsc, w których króluje ich magia, nie tylko handlowa. W weekend część torunian andrzejkowała, a inni byli „wGotowości”

Starówka toruńska zamieniła się w świąteczną krainę! Toruński Jarmark Bożonarodzeniowy został otwarty. Między uliczkami słychać gwar, kolędy i głosy zachęcające do zakupów. A jest w czym wybierać! Oczywiście nie tylko degustacje i zakupy składają się na jarmark. Nie brakuje koncertów i zajęć edukacyjnych dla dzieci.

A komu za wcześnie było rozkoszować się atmosferą świąt, mógł wziąć udział w swingującej potańcówce andrzejkowej, rozkręconej przez Kulturalny hub Bydgoskiego Przedmieścia!

Jeden dzień na kursie medycznym lub przetrwania spędzili w sobotę uczestnicy programu „wGotowości”. (KK,MN)



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

I świąteczny selfiak gotowy! Jarmark działa codziennie w godzinach: pon.–czw. od 12.00 do 21.00, piątek 12.00–22.00, soboty 10.00–22.00, niedziele 10.00–21.00.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Do Torunia przyjechało ponad stu wystawców z Polski i Europy. Nie mogło zabraknąć oczywiście lunaparku



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Toruński Jarmark Bożonarodzeniowy to nie tylko jednak zakupy i smakowanie tradycyjnych przysmaków, ale też przestrzeń spotkań, edukacji i zabawy



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Popularne maluchy i bez iluminacji robią furorę. Ten stojący na Rynku Staromiejskim oblegany był przez chętnych do zrobienia sobie pamiątkowego, świątecznego zdjęcia



FOT. NADESŁANA/POR. MILENA KULINSKA

W sobotę 29 listopada w Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii zakończyło się jednodniowe szkolenie realizowane w ramach programu „wGotowości”.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Wyjątkowy styl tańca Lindy Hop to coś, idealnie wpasował się w klimat andrzejkowej zabawy na parkiecie Kulturalnego hubu Bydgoskiego Przedmieścia przy Bydgoskiej 50